

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 6 MAJA 1949 ROKU

Nr 123 (1497)

Komunikat rządów ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawach dotyczących Niemiec

MOSKWA (PAP). Ogłoszono tu w czwartek 5 b.m. komunikat rządów Z.S.R.R., U.S.A., Wielkiej Brytanii i Francji w sprawach dotyczących Niemiec. Komunikat ten głosi co następuje:

1 Wszystkie ograniczenia, wprowadzone od dnia 1 marca 1948 roku przez rząd ZSRR w zakresie łączności, transportu i handlu między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec, oraz

2 Wszystkie ograniczenia, wprowadzone od dnia 1 marca 1948 roku przez rządy Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych, lub przez któ-

rekolwiek z tych rządów w zakresie łączności, transportu i handlu między Berlinem a strefą wschodnią, oraz między strefami zachodnimi a wschodnią strefą Niemiec, zostaną również zniesione dnia 12 maja 1949 roku.

3 Po upływie 11 dni od chwili zniesienia ograniczeń wymienionych w punktach 1 i 2, a mianowicie 23 maja 1949 r. zostanie w Paryżu sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia spraw, dotyczących Niemiec i zagadnień, wynikających z sytuacji w Berlinie w tej liczbie również kwestii waluty w Berlinie.

Równocześnie jednobrzmiący komunikat ogłoszono w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu.

Trwa zwycięski marsz wyzwoleniczy chińskiej armii ludowej

Na wszystkich odcinkach frontu rozgromione oddziały wojsk Kuomintangu uciekają w panicznym strachu

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe zatakowały w kilku punktach pierścien pozycji obronnych armii Kuomintangowskiej w rejonie Szanghaju.

LONDYN (PAP) Z Hong-Kongu donosi agencja Reutersa, że na wyspę Taiwan (Formoza) wywieziono ostatnią

część skarbu państwowego Chin.

Wywiezione aktywa — złoto, srebro i waluty zagraniczne — posiadają ogólną wartość 300 milionów dolarów USA.

Poza tym wojska ludowe kontynuują swój marsz w kierunku południowym i znajdują się o kilka km od miasta Nanchang w prowincji Kiang-Si, mniej więcej na połowie drogi między Szanghajem a Kantonem.

Na cześć Kongresu Związków Zawodowych

Zobowiązania produkcyjne i socjalne łódzkich włóknarzy i dziewiarzy

LONDYN (PAP) Według doniesień agencji Reutersa z Hong-Kongu, przypuszczano, że los ważnego węzła kolejowego Kaszing w odległości 100 km na południowy zachód od Szanghaju. Mały garnizon Kuomintangowski w Kaszing wycofa się prawdopodobnie pod naporem wojsk ludowych, próbując przebiec się wstecz do Szanghaju.

tu, czołwicy armii ludowej po deszły na odległość 80 km do Nanchang.

PZPB nr 3 do dnia 25 maja postanawiają:

— przedzalnia średnioprzednia wyprodukować 20.000 kg, przędź ponad plan;

— przedzalnia odpadkowa — wyprodukować 10.000 kg, przędź ponad plan;

— tkalnia — dać 20.000 metrów tkanin ponad plan miesięczny;

— wykończalnia — przygotować 100.000 metrów gotowego towaru ponad plan.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEM. BAWELNIANEGO W RUDZIE PABIANICKIEJ aby uczcić II-gi Kongres Zw. Zawodowych postanawiają do dnia 25 maja podnieść warunki higieny i bezpieczeństwa pracy,

wykończyć remont żłobka przedszkółka.

Przedzalnia średnioprzednia — postanawia do dnia Kongresu wyprodukować 94 proc. prędy.

Przedzalnia odpadkowa — postanawia podnieść jakość do 98 procent.

Tkalnia — zobowiązuje się

wyprodukować 76 procent prędy, wykończalnia zaś 80 proc.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEM. DZIEWIARSKIEGO IM. MARII KONOPNICKIEJ postanawiają na czyn kongresowy wykonać swój miesięczny plan produkcyjny do dnia 22 maja.

Witając gość radzieckich, prezes NRS Kołdziejski podkreślił znaczenie żywej, bezpośredniej wymiany doświadczeń między spółdzielcami radzieckimi i polskimi.

Prof. Lange mówił o znaczeniu współpracy między narodami Związku Radzieckiego i

narodem polskim dla szybszej odbudowy zrujnowanego przez hitlerowski okupanta kraju.

„Nie poprzestajemy — podkreślił prof. Lange — na odbudowie, przechodzimy do rozbudowy do industrializacji naszego kraju.

Przewodniczący delegacji radzieckiej wiceprezes „Centró-Sojuz” tow. Filipow dziękował za serdeczne przyjęcie i przekazał zebraniem gorące pozdrowienia od 32 miln. członków spółdzielni spożywczych w Związku Radzieckim.

Witając gość radzieckich, prezes NRS Kołdziejski podkreślił znaczenie żywej, bezpośredniej wymiany doświadczeń między spółdzielcami radzieckimi i polskimi.

Prof. Lange mówił o znaczeniu współpracy między narodami Związku Radzieckiego i



— Czy nie wie pan kim jest ten jegomość, który niesie nasz sztandar?

Sukces polityki pokoju

Wynik toczących się od kilku tygodni rozmów, które doprowadziły do zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych jest zasadniczym sukcesem Zw. Radzieckiego.

W tym wypadku radziecki punkt widzenia odniósł zwycięstwo wobec stanowiska mocarstw zachodnich, które sabotowały prace czterostronnych organów kontroli i od listopada 1947 tj. od chwili zakończenia obrad ostatniej Rady Czwerech Ministrów prowadziły systematyczną politykę unicestwienia wszystkich organów czterostronnych na terenie Berlina od najniższych do najwyższych.

Wbrew usilnej propagandzie prasy reakcyjnej, jakoby istniał „problem Berlina” odrębny od problemu ogólnoniemieckiego, rząd radziecki stał zawsze na stanowisku, że sprawa Berlina jest tylko częścią problemu ogólnoniemieckiego i, że tylko na płaszczyźnie rozwiązania całokształtu zagadnień ogólnoniemieckich sprawa Berlina może znaleźć swoje rozwiązanie.

Co wpłynęło na powrót mocarstw zachodnich do podjęcia rozmów czterostronnych? Po pierwsze wpłynęło na to przede wszystkim konsekwentna pokojowa polityka Związku Radzieckiego, polityka walki o pokój, szanowania podpisów złożonych na umowach międzynarodowych i przestrzeganie uchwał poczdamskich.

Uznanie tej zasady, że nie może być rozmów w sprawie Berlina bez jednoczesnych rozmów w sprawie problemu ogólnoniemieckiego wymagało zarazem uznania, jeszcze jednej zasady, że jedynym właściwym organem do przeprowadzenia takich rozmów i rozwiązania całokształtu zaga-

Po drugie wpłynęło na to wielkie, przełomowe, historyczne zwycięstwo Chin Ludowych. Zwycięstwo Chin Ludowych jest uznane przez cały świat, jako fakt dokonany.

Po trzecie wpłynęło na to, że w swym wyrazie sukcesy ogólnosiwiatowej walki narodów o pokój, której punktem kulminacyjnym był Kongres Pokoju w Paryżu i Pradze.

Nie jest przypadkiem, że właśnie w tym momencie, kiedy zwołana jest po tak długiej przerwie Rada Ministrów Spraw Zagranicznych, odwołany został z Berlina gen. Clay, jeden z najbardziej zawziętych podżegaczy wojennych, który chętnie oświadczył, swego czasu, że utruje sobie drogę do Berlina czołgami. Sprawdzają się słowa towarzysza Stalina, że:

„Zbyt żywe są w pamięci narodów okropności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne broniące pokoju, ażeby uczniowie Churchill’a w sprawach agresji mogli je pokonać i skierować ku nowej wojnie”.

Posunięcia radzieckie, które umożliwiły zwołanie sesji Rady Czwerech Ministrów wynikają logicznie z konsekwentnie pokojowej polityki Związku Radzieckiego, są wyrazem pewności ostatecznego triumfu tej polityki, wyrazem dobrej woli rządu radzieckiego w stosunku do mocarstw zachodnich.

Komunikat ogłoszony wczoraj jest ciężkim ciosem w mierzoną podżegaczką wojennym i, że odprężenie, które już teraz można zanotować we wszystkich stolicach świata stanie się nowym czynnikiem wzmacniającym wiarę w pokój, wzmacniającym wolę pokoju i wszystkich narodów, wolę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — naszym niezłomnym obrońcą pokoju.

Wizyta spółdzielców radzieckich

Doświadczenia ZSRR w dziedzinie spółdzielczości są szczególnie cenną skarbnicą dla spółdzielczości polskiej

WARSZAWA (PAP) Spółdzielcy polscy z prezesem Narodowej Rady Spółdzielczej — tow. Kołdziejskim, oraz prezesem CZS prof. Lange na czele podejmowali w dniu 4 b. m. przebywającą w Polsce delegację spółdzielców radzieckich. Na przyjęcie przybyli również min. Dietrich, wice-ministrowie Włodzimierz Zawadzki i Mierziński, przedstawiciele Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. tow. Oleśński i Olewiński, prezes CSS tow. Żerkowski i inni.

Witając gość radzieckich, prezes NRS Kołdziejski podkreślił znaczenie żywej, bezpośredniej wymiany doświadczeń między spółdzielcami radzieckimi i polskimi.

Prof. Lange mówił o znaczeniu współpracy między narodami Związku Radzieckiego i

narodem polskim dla szybszej odbudowy zrujnowanego przez hitlerowski okupanta kraju.

„Nie poprzestajemy — podkreślił prof. Lange — na odbudowie, przechodzimy do rozbudowy do industrializacji naszego kraju.

Przewodniczący delegacji radzieckiej wiceprezes „Centró-Sojuz” tow. Filipow dziękował za serdeczne przyjęcie i przekazał zebraniem gorące pozdrowienia od 32 miln. członków spółdzielni spożywczych w Związku Radzieckim.

KOMUNIKAT

Uwaga słuchaczy kursu dla korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek sciencyjnych!

Dzisiaj o godz. 17-ej seminarium z wykładu „Historia WKP(b)” część II.

O godz. 18-ej wykład: „Polski ruch robotniczy” — część druga.

Obecność obowiązkowa. Wydział Propagandy ŁK PZPR i Redakcja „Głosu Robotniczego”

Kulisy dymisji Clay'a

NOWY JORK (PAP) Jak wiadomo prezydent Truman ogłosił, że 15 maja ustąpi z swego stanowiska gen. Clay.

Prasa amerykańska stwierdza, że odwołanie gen. Claya zdecydowane było już od dawna, ponieważ gen. Clay samowolnie zatrzymał zakomunikowane mu zlecenia Departamentu Stanu i w ten sposób nie wykonał powierzonych mu zadań.

Polska Ludowa gwarantuje wolność wyznania i kultu

Znamienna rezolucja marynarzy — studentów Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie, dotycząca stanowiska rządu RP w sprawie uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem

SZCZECIN (PAP) — Na VI nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu Bratniej Pomocy uczniów Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie została przyjęta przez aklamację rezolucja, w której czytamy m. in.:

„Jako marynarze, zwiędając świat, mieliśmy niejednokrotnie sposobność zaobserwować i porównać wolność wyznania i kultu u nas i zagranicą. Porównanie to wypadło na naszą korzyść. W naszym kraju nie uzależnia się o trzymania stanowiska od wyznania, jak to się dzieje w rzekomo demokratycznej Anglii, gdzie katolikom nie wolno zajmować wysokich stanowisk.

Pamiętamy dobrze, że podczas koszmarnych dni okupacji Watykan zapomniał o cierpiącej Polsce.

Pamiętamy, że wyższa hierarchia kościelna i rozpolitykowany odłam kleru usiłowały usprawiedliwić stanowisko Watykanu

w sprawie Niemiec i naszych granic zachodnich”.

„Nie chcemy polityki z ambony” — głosi dalej rezolucja.

W odpowiedzi zabrał głos delegat kanadyjski gen. MC Naughton, usiłując odeprzeć zarzuty wysunięte przeciwko rządowi kanadyjskiemu. Odpowiedział mu delegat polski dr Suchy, zbijając jego argumenty i zaz-

jeszcze oświetlając stanowisko rządu RP.

Rząd kanadyjski — przypomniał m. in. dr Suchy — był powiadomiony o tym, iż skarby wawelskie są własnością rządu polskiego.

W wielu oświadczeniach i notach, zwłaszcza zaś w oświadczeniu Davida Pierce na konferencji Unesco w Meksyku w 1947 r. i oświadczeniu p. St. Laurent, ówczesnego ministra spraw zagranicznych, z dnia 4

marca 1948 r. rząd kanadyjski uznał prawo własności rządu polskiego do wymienionych skarbków.

Osoby, które bezprawnie zajęły te skarby sztuki, znane były rządowi kanadyjskiemu, ponieważ był on z nimi w kontakcie i wyraził gotowość pośredniczenia między niektórymi ze złodziejców, a właścicielem skarbków — rządem polskim.

Obecnie skarby znajdują się

w ręku p. Duplessis, premiera prowincji Quebec.

Rząd polski nie może brać pod uwagę swolistej struktury wewnętrzno-politycznej Kanady, oraz stosunków między rządem kanadyjskim a rządem prowincji Quebec.

Rząd polski zastrzega sobie prawo podjęcia wszelkich dalszych kroków dla zabezpieczenia swych praw i otrzymania całkowitego zadośćuczynienia moralnego i materialnego.

Sprawa skarbków wawelskich na forum ONZ

Delegat Polski dr. Suchy raz jeszcze wskazuje na oszukańcze manewry rządu kanadyjskiego, zastrzegając w imieniu rządu RP podjęcie stanowczych kroków dla zabezpieczenia praw własności

Witając gość radzieckich, prezes NRS Kołdziejski podkreślił znaczenie żywej, bezpośredniej wymiany doświadczeń między spółdzielcami radzieckimi i polskimi.

Prof. Lange mówił o znaczeniu współpracy między narodami Związku Radzieckiego i

narodem polskim dla szybszej odbudowy zrujnowanego przez hitlerowski okupanta kraju.

„Nie poprzestajemy — podkreślił prof. Lange — na odbudowie, przechodzimy do rozbudowy do industrializacji naszego kraju.

Przewodniczący delegacji radzieckiej wiceprezes „Centró-Sojuz” tow. Filipow dziękował za serdeczne przyjęcie i przekazał zebraniem gorące pozdrowienia od 32 miln. członków spółdzielni spożywczych w Związku Radzieckim.

T. Aleksandrow

Naród chiński u progu wyzwolenia

Dni obrad Światowego Kongresu Obrońców Pokoju obfitowały w niezmiernie doniosłe wydarzenia.

Ze wszystkich zakątków ku li ziemskiej do sali Pleyela w Paryżu oraz do gmachu Zgromadzenia Narodowego w Pradze płynęły codziennie całe strumienie depeš i odezwy od wszystkich narodów świata, wyrażających całkowitą solidarność ze szlachetnymi celami i ideami Kongresu Obrońców demokratycznego pokoju i braterstwa Narodów.

W tej powodzi wzruszających dokumentów ze szczególną siłą brzmiały odezwy i manifesty rozmaitych chińskich organizacji społecznych: — Po wszechnej Chińskiej Federacji Kobiet, Federacji Demokratycznej Młodzieży Chińskiej, Chińskiej Federacji Związków Zawodowych, deklaracja wszystkich partii i grup demokratycznych Chin, manifest 219 profesorów i działaczy kultury, przedstawiciel wolnych zawodów oraz przedstawiciel: kół handlowo - przemysłowych rejonu szanghajsko - nankińskiego i t. d.

Był to głos kraju, który na skutek nieczynnych machinacji drapieżców imperialistycznych i podżegaczy wojennych w ciągu wielu dziesiątków lat nie zaznał ani jednego dnia pokoju, ani jednego dnia spokojnej pracy.

Był to gniewny głos 475-milionowego narodu chińskiego, który ani na jeden dzień nie zaprzestał bohaterskiej walki przeciwko interesom imperialistycznym i rodzimej reakcji. Był to głos narodu, który właśnie w okresie trwania obrad Kongresu odniósł wspólnie zwycięstwo nad wrogiem.

„My, działacze oświaty, kultury, przemysłu, handlu i wolnych zawodów rejonu szanghajsko - nankińskiego korzystamy ze sposobności, aby dać wyraz naszemu stanowisku wobec niebezpieczeństwa wojny.

Chcemy dać wyraz oburzeniu, którym napawa nas działalność ludzi, zajmujących się zbrodniami machinacjami, wymierzonymi przeciwko powszechnemu pokojowi i chęci tych ludzi potępić.”

Manifest ten ogłoszono w dniu, kiedy na rozkaz Mao - Tse - Tunga chińska armia ludowa rozpoczęła generalną ofensywę oraz sforsowała rzekę Jang - Tse.

Po upływie trzech dni od ogłoszenia manifestu armia ludowa zajęła już Nankin. Było to ważne zwycięstwo, Nankin stanowiąc bowiem w ciągu 22 lat centrum reżimu kuomintangowskiego.

Armia Ludowa posuwa się szybko naprzód na całej linii frontu pomiędzy Nankinem i Chang - Czou. Zajęła ona już prawie wszystkie większe miasta tego rejonu — Usi, Su - Czou, Tsent - Czia - Lin, Uchu i inne.

Kwestia wyzwolenia całego południa Chin, to jedynie kwestia czasu, potrzebnego dla przemarszu armii ludowej, ponieważ zdemoralizowane nieobitki armii kuomintangowskich nie są zdolne do stawiania oporu.

Na całym południu rośnie potężna fala ruchu powstańczego mas ludowych, udzielających czynnej pomocy armii ludowej.

Warto przypomnieć tu incydent, który świadczy wymownie o tym, co znaczy „nieinterwencja” w rozumieniu Anglosasów.

Otóż gdy w nocy z 20 na 21 kwietnia armia ludowa sforsowała rzekę Jang - Tse, obok okrętów kuomintangowskich znalazły się również jednostki angielskiej marynarki wojennej. Pod płaszczykiem „misji ratunkowej” zaczęły one ostrzeliwać oddziały armii ludowej, która straciła wskutek tego 252 zabitych i rannych. Od powiedzian na ten niewątpliwie akt pogwałcenia zasad między narodowych było całkowite rozgromienie okrętów angielskich przez artylerię przybrzeżną chińskiej armii ludowej. W związku z tym incy dentydem demokratyczne partie i organizacje chińskie zażądały bezwzględnej ewakuacji angi - amerykańskich sił zbrojnych, stacjonujących bezprawnie na terytorium chińskim.

Jednakże Anglosasi nie tylko ko utrzymują nadal swe wojska w Sindao, Szanghaju i innych portach Chin, ale przetrzucają tam coraz to nowe siły zbrojne. Jednocześnie skłonili oni reakcjonistów ku omintangowskich do odmowy podpisania układu pokojowego, opartego na 8 warunkach, sprecyzowanych przez Mao - Tse - Tunga, układu na który kuomintangowcy wyrazili już uprzednio pozorną zgodę.

Jest to jeszcze jeden dowód, że chińscy reakcyjniści i podżegacze wojenni byli i nadal pozostają jedynie sługusami swych imperialistycznych mocodawców, dla których pokój demokratyczny w Chinach oraz demokratyczna jedność na rodu chińskiego, to zapowiedź, że ich panowanie w Azji dobiega końca.

Niedawno Komitet Centralny Kuomintangu wydał tajną instrukcję. Z instrukcji tej, podanej do wiadomości całego narodu chińskiego przez Chińską Partię Komunistyczną wynika, że reakcyjniści ku omintangowscy pokładają wszystkie swe nadzieje w an -

glo - amerykańskich podżegaczach wojennych, którzy „nie pozwolą, aby cały ciężar wojny z komunizmem ponosili samie tylko Chiny”.

Dlatego też po zdobyciu Nankinu przez chińską armię ludową Czang - Kai - Szek w „odezwie” do narodu chińskiego apeluje do swych najmistrów, by „nadal prowadzili wojnę” i bawiąc się w proroka, przepowiada „nacionałowizm „zwycięstwo” za... trzy lata.

Ale obecnie dla nikogo nie jest już tajemnicą, że te pro roctwa, to tylko szaleńcze bredzenie maniaka, zbankrutowanego z kretesem wraz ze swymi opiekunami z Wall-Street.

Zbliża się koniec panowania imperialistów i feudałów w Chinach. Zwycęstwo chińskiej armii ludowej niesie na rodowi chińskiemu demokratyczny pokój, wolność i niezawisłość.

Głos walczącej Grecji

Wspaniałe rozwój prasy, wydawnictw książkowych i radia na terenach wyzwolonych

W wolnej Grecji ukazują się obecnie gazety codzienne, czasopisma, broszury i książki różnorodnej treści, poczynawszy od kulturalnych i politycznych, a skończywszy na zagadnieniach wojskowych.

4-stronicowy dziennik Armii Demokratycznej „Pros ti Niki” (Ku zwycięstwu) jest gazetą w całym tego słowa znaczeniu. Dziennik ten, doskonały pod względem graficznym i technicznym, zawiera obfite wiadomości z zagranicy, dalej — wiadomości lokalne z Grecji wywo -

lonej, jak i Grecji okupowanej, oraz mowy i artykuły przywódców ludowych, jak również codzienne reportaże ze wszystkich frontów bojowych.

General Wacyl Bordzotas, komisarz polityczny Naczelnego Dowództwa podaje w swym artykule, zamieszczonym w organie wojskowo-politycznym Naczelnego Dowództwa Armii Demokratycznej „Dimokratikos Stratos”, iż w okresie dziesięciu miesięcy roku 1948 rozdano wśród żołnierzy armii monarchofaszystowskiej i Indu Wolnej Grecji 7 milionów egzemplarzy dziennika Armii Demokratycznej.

Walczący w pierwszych liniach żołnierze Armii Demokratycznej otrzymują stale książki, czasopisma i gazety. Każda dywizja i każda najmniejsza nawet jednostka wojskowa ma własną gazetę i biuletyn informacyjny. Liczba i różnorodność tych publikacji świadczy, jak wielkie znaczenie przywiązuje rząd demokratyczny walczącej Grecji do pracy politycznej i oświatowej.

Różne organizacje Wolnej Grecji posiadają własne czasopisma. Wzdech-helleńska Organizacja Kobiet Demokratycznych wyciąga własną gazetę, grecka Partia Agrariuszy posiada swój organ pt „Walka Agrariuszy”. Organizacja młodzieżowa EPON wydaje własną gazetę, a poza tym rząd demokratyczny publikuje gazetę urzędową. Wychodzą również 3 gazety w języku macedońskim.

W oswobodzonej Grecji wyda no również wiele książek.

Dzieło Maō Tse Tunga pt „Strategiczne problemy chińskiej wojny rewolucyjnej” przetłumaczone zostało na język grecki i wydane w Wolnej Grecji. Pośród innych książek, przetłumaczonych na język grecki i rozdzielanych darmo, podobnie, jak gazety i czasopisma, znajdują się: „Manifest Komunistyczny”, „Historia

WKP(b)”, „Biografia Lenina”, „Jak hartowała się stal”, powieść Ostrowskiego, Aleksandra Becka „Wołokołamska szosa”, „Dzienniczek partyzanta” napisany przez Ignatowa, „Ludzie o czystym sumieniu” Werszygory i szereg innych.

W języku francuskim drukuje się wiele małych książeczek i broszur ilustrowanych, przeznaczonych dla zagranicy, by dać demokratycznej opinii zagranicznej żywy obraz walki i narodu greckiego o wolność i niepodległość.

Ministerstwo spraw zagr. rządu demokratycznego wydało specjalnie na sesję paryską Organizacji Narodów Zjednoczonych dzieło pt. „Książka Błękitna czy li prawda o Grecji”. Inne francuskie wydawnictwa, zwiernając o pełny tekst piątej plenarnej sesji Centralnego Komitetu Kontroli Greckiej Partii Komunistycznej oraz broszurę o faszystowskim obozie koncentracyjnym na wyspie Macronis (Amerykańskie Dachau w Grecji) Georgesa Lambrinesa, z pięcioma ilustracjami G. Dimosa.

W artykule pt. „Przegląd działalności politycznej Armii Demokratycznej w r. 1948”, opublikowanym w czasopiśmie „Dimokratikos Stratos” pisze general Bardzotas: „W tym samym stopniu jak słowo drukowane rozwinięty również propagandę słowem żywym przy pomocy głośników radiowych, a to specjalnie na użytek armii monarchofaszystowskiej. Zorganizowaliśmy lepiej naszą pracę i dopomogliśmy kierownictwu naszych radiostacji w ulepszeniu programu audycji”.

W końcu dodaje general Bardzotas: „Stacja nadawcza Wolnej Grecji była — szczególnie w okresie walk o Grammos i Vitsi w ich krytycznym stadium — głosem walczącej armii i ludu — żywym głosem walczącej Grecji.

Fiasko błyskawicznej wojny na Malajach

Wymyślony przez propagandzistów City mit o garstce „terrorystów”, niweczających „podstawy życia społecznego na Malajach”, nie jest w stanie przesłonić istoty charakteru wydarzeń na archipelagu Malajskich. Ktoż by wem uwierzył, że liczące przeszło 65 tys. żołnierzy i wyekwipowane w najlepsze uzbrojenie amerykańskie deborowe oddziały gwardii i policji nie mogą sobie dać rady z garstką „terrorystów”.

Oddziałom tym, które mają służyć do rozgromienia demokratycznych organizacji malajskich stawiają opór nie grupki terrorystów chińskich, lecz armia ludowa, której tron stanowią uczestnicy walk przeciwko najeźdźcom japońskim. Chińczycy, Malajczycy i Hindusi, którzy wspólnie waleczyli z okupantami japońskimi zjednoczyli się pod kierownictwem malajskiej partii komunistycznej do walki przeciwko imperialistom brytyjskim.

Trzy największe organizacje, walczące o wyzwolenie narodu Malajów — Organizacja Walczącej Młodzieży, Związek Chłopski i Federacja Kobiet Malajskich, zrzeszające w swych szeregach przedstawicieli wszystkich narodowości kraju, ogłosiły wspólny manifest, wysuwają -

cy żądanie zupełnej niepodległości Malajów.

Ruch narodowo - wyzwoleniecy na wyspach Malajskich budzi wśród imperialistów angielskich śmiertelny strach. Jest to zupełnie zrozumiałe. Malaje, produkujące 30 proc. cyny i 35 proc. światowej produkcji kauczuku, eksportowanych głównie do Stanów Zjednoczonych, nazywane są obecnie „arsenałem dolarowym” imperium brytyjskiego. Jak oświadczył niedawno Anthony Eden, eksport z Malajów przyniósł w 1947 roku 284 miliony dolarów, przewyższając o 44 miliony sumę globalną eksportu Anglii do Stanów Zjednoczonych.

Kolonizatorzy angielscy starają się więc wszelkimi siłami zdławić ruch narodowo - wyzwoleniecy na Malajach, kierując się przy tym nie tylko interesami własnej kieszeni, ale mając również na uwadze agresywne plany bloku anglo - amerykańskiego w Azji.

Sprzecznosc interesów monopolu angielskich i amerykańskich na Malajach nie przeszkadza im bynajmniej znaleźć wspólnego języka, gdy sprawa dotyczy zdławienia tam ruchu narodowo-wyzwolenieckiego. Bliskość Indonezji, Wietnamu i Bury, gdzie trwają

zbrojne powstania narodów przeciwko kolonizatorom angielskim i ich figurantom, czyni z Malajów dogodną bazę strategiczną w dzieło „pacyfikacji” Azji Południowo-Wschodniej.

Pod płaszczykiem stanu wojennego i rozmaitych „ustaw nadzwyczajnych” władze angielskie na Malajach stosują szalony terror wobec bojowników o niepodległość, a zwłaszcza — wobec Wszchemalajskiej Federacji Związków Zawodowych.

Zwykłą praktyką wojsk angielskich na Malajach stało się masowe rozstrzelanie ludności oraz podpalanie wsi malajskich. Rozstrzelanie 24 bezbronnnych robotników plantacji Kuala Kubu Baru w grudniu roku ubiegłego, podpalenie wsi Batau-Kuli w północnej części Malajów — to fakty charakterystyczne barbarzyńskie metody kolonizatorów angielskich na Malajach.

Kontyngent wojsk angielskich na Malajach stale wzrasta. Ale kolonizatorzy nie mają większych szans zahamowania kola historii, niż imperialiści holenderscy w Indonezji, francuscy w Wietnamie itd.

Narody wysp Malajskich wkroczyły bowiem na drogę konsekwentnej walki o prawdziwą niepodległość narodową, o wolność.

W. Ażaiew

Daleko od Moskwy

I Pietia i Żenia i Zaikind i Olga, Aleksy, Tania — wszyscy jawili się przed jego oczami, ale wszyscy cofnęli się, odsunęli i wpuścili kogoś, kto był stokrotnie surówszy, wymagający i srogi. Ten ktoś — srog i surowy krzyknął: „Chodź, pomówimy” — i zaczął przemawiać głosami Pietki, Olgi, Zaikinda i Aleksego. Lecz ze wszystkich głosów najsilniejszy był okrzyk jego siostrzeńca Wołodi.

— Dziadku, zrozum, że nasz general Iwan Semionowicz Mironow, już nie żyje. Walczyłem przy jego boku, w jednej z bitew o Moskwę, ja żyję, a on jest martwy. Czy nie byłoby lepiej dziadku, ażeby się stało na odwrot, czy rozumiesz mnie? I my, jego oficerowie i żołnierze, złożyliśmy przysięgę: mścić się za niego bez litości. Pomnikiem generała będą trupy zabitych przez nas Niemców.

Waria, Iwan Mironow i śmierć — to nie dawało się pogodzić, trudno było to siostrzeńcu. Po raz setny powtarzał słowa krótkiego listu siostrzeńca, które smagały jego serce, Kuźma Kuźmicz jęknął.

— Witaj Kuźmo — usłyszał nagle ironiczny głos Wa-

ni Mironowa, który wszedł do pokoju w towarzystwie kilku serdecznych, a zapomnianych dawno przyjaciół. Statecznie i godnie szli ku niemu, pochylali się nad nim, powalonym przeżyciami i chorobą i, raniąc duszę, przemawiali młodymi głosami.

— No, cóż Kuźmicz, dalej, zrobimy rachunek! Każdy powinien o tym pomyśleć, a zwłaszcza ten, który stoi nad grobem. Powiedz nam, towarzyszu, czym się pochwalisz możesz, co dobrego zrobiłeś w swoim życiu? Dowiedzieliśmy się, żeś już ochłonął i jesteś nieomal po stronie ludzi, którzy uważają, że lepiej być żywym psem, aniżeli martwym lwem. Czy to prawda, Kuźmicz? Trudno uwierzyć, abyś zapomniał o naszej przysiędze, złożonej piętnaście lat przed rewolucją, w dniu imienin Tatiany, na niezapomnianym wieczorku dla chłopów: „Do samej śmierci, póki bije serce, nie stać ani chwili w miejscu, a wciąż iść naprzód w świętej służbie narodu”.

— Mówią, że stałeś się tłustym Kuźmą, chociaż wyglądasz mizernie. Pożądania twoje przygasły, mózg stępsiał i zamglił się. Jesteś zadowolony z siebie i uważasz, że wszystkiego już w życiu dokonałeś, mówią, że jakiś Grubski — drobny, mały człowieczek wyrósł w twoich oczach tak, że potrafił ci przesłonić prawdziwych ludzi. Grubski potrafił mówić ci obywatelski spokój, podsunął teczkę z papierkami i ulokował w nich swój talent inżyniera. Zamieniłeś się w kancelistę, dla którego

świat sprowadza się do biurka i dwóch zawalonych papierami szaf. Niewielkie to gospodarstwo zastąpiło ci wspaniałe pułki saperów naszego wspólnego przyjaciela z lat dziecińczych i młodości, Iwana Siemionowicza Mironowa. Odpowiadaj, Kuźmo, chcemy wiedzieć, co się z tobą stało?

I Kuźma Kuźmicz odpowiadał, pragnąc usprawiedliwić się przed surowym sądem:

— Nie zapomniałem bynajmniej przysięgi naszej młodości. Święcie żyję w mojej pamięci. Ale zaszło coś, co należy zbadać, zanim nie będzie za późno. Od czasu, kiedyśmy składali przysięgę upłynęło wiele lat. Wówczas, drodzy przyjaciele, staliśmy na progu życia. A czy stojąc obok furtki, wiesz jakie życie płynęło szeroką ulicą? Jak długo pamiętam, zawsze pracowałem uczciwie, jak tylko było możliwe. I, oczywiście, nie jestem za mądrością „żywego psa”, ani za osobistą wygodą. Na diabła zdało mi się to, mnie, który wierzyłem kiedyś w wysokie ideały ludzkości, mnie człowiekowi, który przeżył sześćdziesiąt lat i sprawdził w życiu wszelkie wartości — poczynając od największych do małych. Widocznie nie w tym tkwi sedno rzeczy.

— Więc w czym, mój drogi, powiedz? — pyta ktoś. Ale to nie jest Wania Mironow. Wania milczy i tylko patrzy uporzyciwy na leżącego niezgrabnie przyjaciela. (D. c. n.)

Na marginesie Nowy „Herrenvolk”

„10.000 Amerykanów żyje sobie obecnie w Paryżu, jak na jakiejś wyspie Pacyfiku. Mimo, że pobyt ich we Francji trwa od paru lat, nie umieją oni słowa po francusku, bo i pocóż mieliby traścić czas na uczenie się języka, który — z ich punktu widzenia utracił już w świecie wszelkie znaczenie”. Paryski tygodnik „Action”, z którego zezorpnęliśmy powyższe zdania stwierdza, że dzięki rozważnym przywilejom, udzielonym przez rząd francuski Amerykanom ci ostatni, czują się we Francji jak kolonizatorzy, nie podlegający obowiązującemu w tym kraju ustawodawstwu.

„Action” podkreśla, że Amerykanie, otrzymując artykuły żywnościowe po cenach sztywnych, spekulują nimi na czarnym rynku. Pijani, rozehelstani, rozjeżdżają Amerykanie po ulicach Paryża luksusowymi autami, na koszt rządu francuskiego, który dostarcza im benzyny po najniższych cenach.

Jednym z najbardziej poniżających dla Francji przywilejów, jakie wymusił Waszyngton na rządzie „trzeciej siły” — to udzielone Amerykanom prawo wjazdu na terytorium francuskie bez żadnych wiz czy zezwoleń. Oczywiście rząd amerykański nie trzyma się bynajmniej w tym wypadku zasady wzajemności.

Choć na tym nie koniec. Rozzuwaleni amerykańscy „do bywcy” usiłują narzucić Francuzom własne ustawodawstwo, o czym świadczy m. in. przykład następujący: wśród zarekwirowanych przez Amerykanów hoteli paryskich są dwa wielkie hotele — „Wagram” i „Bedford”. Zaledwie nowi panowie z USA zdążyli się tu za kwatrować, przedłożyli wszystkim pracownikom francuskim, obsługującym te hotele, obzerne kwestionariusze, w których ci pracownicy mieli dać dokładne informacje o swych... poglądach politycznych.

Nie kontentując się tą „ankietą”, amerykańscy władcy zażądali, by pracownicy podpisali specjalne zobowiązania, deklarujące „prawomysłność” ich przekonania politycznych oraz niestnienia chęci „obalania rządu USA siłą” (1). Związek zawodowy pracowników hotelowych i restauracyjnych zaprzestował ostro przeciwko tej nie słychanej bezcelności amerykańskich okupantów. Nie bacząc na pogroźki zwolnienia z pracy, pracownicy francuscy odmówili podpisania tego rodzaju zobowiązań, ponieważ ich godność narodową Francuzów.

Tę oto poczynając sobie „wysłannicy dolara” w samym centrum Zachodniej Europy, w kraju, który uważany formalnie za niezależny i suwerenny w istocie przekształca się coraz wyraźniej w jedną z wielu kolonii Wall Street.

B.D.

Jerzy Albrecht

1 Maja - przegląd bojowych sił klasy robotniczej

Dziewięć i pół miliona ludzi wzięło udział w manifestacjach w Polsce

Co roku dzień 1 Maja jest przeglądem bojowych sił klasy robotniczej i najszerzej mas ludu pracującego miast i wsi. Dokonujemy tego przeglądu po raz piąty w naszej odrodzonej ojczyźnie. Ale nigdy dotąd przegląd ten nie był tak potężny jak w tym roku.

W tym roku w dniu 1 Maja w naszych miastach, miasteczkach, osadach i wsiach pod bojowymi sztandarami naszej Partii, wokół jej hasła w zwartych bojowych szeregach demonstrowało 9,5 miliona ludzi. Nigdy jeszcze dotąd w dniu 1 Maja nie występowały tak aktywnie, jak w roku bieżącym, wraz z członkami Partii, najszerze mas bezpartyjnych, nigdy jeszcze więź między Partią a milionami bezpartyjnych ludzi pracy nie przejawiała się z taką mocą.

W tym roku w dniu 1 Maja demonstrowały miliony robotników, miliony chłopów, miliony kobiet, miliony młodzieży, setki tysięcy inteligencji. Te miliony ludzi uznali dzień międzynarodowego święta klasy robotniczej, dzień 1 Maja za swoje święto.

W tym fakcie znajduje potwierdzenie prawda o uznaniu przez najszerze masy naszego narodu przodującej roli

klasy robotniczej i jej awangardy—Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — organizatorki walk i zwycięstw na drodze budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

W tym roku 1 Maja stał się świętem narodu zjednoczonego we wspólnym dążeniu i walce o pokój, o dalszy rozwój i rozkwit kraju.

Powszechnym bojowym, porywanym hasłem tegorocznych manifestacji pierwszomajowych było hasło walki o pokój.

Hasło to wrywało się z pierś milionów ludzi, rozbrzmiewało w całym kraju, jak Polska długa i szeroka. Oto siła stojąca za słowami naszych przedstawicieli na Światowym Kongresie Pokoju w Paryżu i Pradze.

W dniu 1 Maja masy pracujące Polski dały pełny wyraz temu, że są gotowe aktywnie walczyć o pokój w obozie sił postępu. Aktywnie walczyć o pokój — to stać wiernie i nie zachwianie u boku Związku Radzieckiego — przodującej siły obozu postępu i pokoju, obrońcy niepodległości narodów. Aktywnie walczyć o pokój — to umocnić więź międzynarodowej solidarności proletariatu i krzyżować plany podżegaczy wojennych.

zgrupowanych na trybunach przedstawicieli Partii i Rządu.

W dniu 1 Maja, który w tym roku zasięgiem swym i masowością przekroczył wszelkie dotąd notowane formy mobilizacji mas, demonstrowała cała klasa robotnicza Polski. Demonstrowała ona silną poczuciem jedności pod sztandarami swej Partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Bojowość a

równocześnie radosny nastrój klasy robotniczej, z tej właśnie jedności czerpie swoje źródło. Od wielu dziesiątków lat po raz pierwszy demonstrowała w tym roku klasa robotnicza prawdziwie zjednoczona — jednością idei, jednością myśli, jednością czynu, jednością organizacji.

W dniu 1 Maja ramie w ramie z klasą robotniczą szły w pochodach liczniejsze niż kiedykolwiek masy chłopskie.

Idea sojuszu robotniczo - chłopskiego święciła swój triumf

W demonstracjach 1-majowych brało w tym roku udział blisko trzy miliony chłopów, tj. prawie trzykrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

Demonstracje objęły zarówno większą ilość wsi jak i szersze masy ludności w poszczególnych ośrodkach wiejskich. Szczególnie uroczyste obchodzili dzień 1 Maja gromady, w których powstały pierwsze spółdzielnie produkcyjne.

Większość zadokumentowała swą solidarność ze świętem klasy robotniczej, uznaniem Pierwszego Maja jako swego święta — nie tylko masowym udziałem w pochodach. Dokumentowała ona fakt aktywnego udziału w święcie 1 Maja całą swą postawą, która m. in. znalazła wyraz w dekorowaniu wsi, bieleniu chat, uprzątnięciu ulic wiejskich na dzień Święta Majowego.

Co oznacza ten masowy udział w tym roku ludności wiejskiej w święcie 1 Maja? Co oznacza fakt, że obok czer

wonych sztandarów tak masowo zakwitły w tym roku w demonstracjach, tak licznie zielone sztandary chłopskie?

Oznacza to głębokie umocnienie idei sojuszu robotniczo - chłopskiego — fundamentu naszej władzy ludowej i jest wyrazem stałego zacieśniania się współpracy między PZPR a SL i PSL. Coraz żywiej rozwijająca się akcja łączności między miastem a wsią znalazła pełny wyraz w dniu 1 Maja. Chłopi brali masowy udział w liczbie około 850 tys. w demonstracjach w mieście. Delegacje chłopskie szły w pochodach z fabrykami, które w ramach akcji łączności świadczyły na rzecz ich wsi. Masowy był w tym roku udział delegacji robotniczych w 1-majowych demonstracjach wiejskich. W samym woj. gdańskim 314 robotniczych zespołów świetlicowych uczestniczyło w pierwszomajowych obchodach na wsi.

Idea sojuszu robotniczo - chłopskiego święciła 1 Maja swój pełny triumf.

Masowy udział kobiet inteligencji i młodzieży

Tegoroczny dzień 1 Maja był dniem masowej mobilizacji kobiet. 2.300.000 kobiet — robotnic, chłopek i inteligentek demonstrowało w szeregach Ligi Kobiet swą wolę walki o pokój, swą nienawiść do faszyzmu i podżegaczy wojennych, swoje przywiązanie do ustroju, który przynosi im wyzwolenie kobiecie i zapewnia jasną przyszłość jej dzieciom. Tegoroczny 1 Maja pokazał

jeszcze raz, jak nieprzebrane pokłady energii rewolucyjnej tkwią w masach kobiet, jak nieomylny jest ich instynkt, który każe im stawiać w szeregach aktywnych bojowniczek o ustrój, który przekreśla widmo wojny, widmo nędzy i upodlenia człowieka.

W dniu 1 Maja na ulice na szych miast wyległy tysiączne rzesze inteligencji polskiej, profesorów, naukowców, nau

czycieli, inżynierów, techników, literatów, artystów, tysiączne rzesze pracowników u myślowych. Inteligencja polska, jak nigdy dotąd, masowo i aktywnie demonstrowała swoje poparcie dla władzy ludowej, dla naszego ustroju, który otworzył nieznaną dotąd perspektywę rozwoju sił twórczych człowieka.

W dniu 1 Maja nasze demonstracje rozbrzmiały radosnym głosem tysięcy rzesz naszej młodzieży. 2.800 tysięcy młodzieży w szeregach manifestacji! To nasza młodzież, nasza dumna i radosna. Pod sztandarami ZMP, w szeregach Harcerstwa i odrodzonego Harcerstwa — młodzież robotnicza, chłopięca, uczniowska, studencka i sportowcy manifestowali swój entuzjazm dla pracy, nauki i budownictwa.

Wbrew zakusom wroga, ta młodzież rośnie i wychowuje się

Wbrew wrogim zakusom reakcji manifestowały najlepsze siły narodu

W tym roku w dniu 1 Maja dokonaliśmy wspaniałego przeglądu sił Polski Ludowej. W tym przeglądzie wzięły udział wszystkie najlepsze siły naszego narodu. Wzięły one entuzjastyczny, bojowy i radosny udział w pochodach 1-majowych wbrew próbom przeciwdziałania ze strony wroga. A próby takie istniały. W szczególności nie jest tajemnicą że reakcyjna część kleru, że reakcyjni politycy kierzy w sutannach roli nawet o tym, by dokonać swoistej „próby sił” w dniu 1 Maja, że kusili się o odciążenie mas wierzących od demonstracji 1-majowych. Te beznadziejne rojenia i mizerne próby spały całkowicie na panewce.

W dniu 1 Maja masy ludowe, a wśród nich miliony ludzi wierzących, demonstrowały swe

dla lepszego życia, dla budowania socjalizmu.

Uśmiechały się do nas w tym roku 1 Maja tysiące dzieci, defilujących w samochodach, radosnym i ufym uśmiechem jak dziecko z naszego 1-Majowego plakatu radosne i ufne w ramionach robotnika. Uśmiechały się dzieci radosne i ufne, bo otoczone troską ludowego państwa i miłością starszego pokolenia.

W dniu 1 Maja przedelflowało ulicami miast nasze odrodzone Wojsko Polskie pod sztandarami wstawionymi w bojach u boku Armii Radzieckiej pod Lenino i Berlinem. Przedelflowały zmotywowane oddziały artylerii, czołgi, sławne Katiuże i lotnictwo.

Masy ludowe witały z najgorętszą miłością i entuzjazmem wojsko, stojące na straży zdobyczy mas, na straży bezpieczeństwa naszego kraju, stojące w braterskim sojuszu z Armią Radziecką na straży pokoju.

Przeładowanie do naszego ludowego państwa, radość z sukcesów naszej odbudowy, niezachwiana wola dalszego wysiłku w dziele budowy siły i pomyślnego rozwoju naszego kraju, niezłomna wola walki o pokój, demonstrowały przeciw wszelkim siłom reakcji i wstecznicstwa.

Przeładowanie sił dokonywane jest dla przygotowania i mobilizacji do walki. Przegląd sił, którego dokonaliśmy w dniu 1 Maja wzmożył poczucie siły mas pracujących i mobilizuje całą Partię, klasę robotniczą i masy pracujące do walki z trudnościami, które stoją przed nami, do zaostrożniejszego się walki z wrogiem klasowym, do walki z pozostałościami zacofania w naszym kraju — do walki o budowę zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Miliony demonstrowały wolę zacieśnienia sojuszu z ZSRR

Dlatego miliony masy Polacy w tegorocznych manifestacjach 1-majowych demonstrowały swą niezłomną wolę jeszcze mocniejszego zacieśnienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim, swą głęboką miłość do kraju socjalizmu. Dla tego przesyłały one tysiączne pozdrowienia dla bratnich narodów w krajach demokracji ludowej, dla walczących z imperializmem amerykańskim i własną burżuazją mas pracujących Francji, Włoch, Grecji, Hiszpanii, dla ludów Indonezji i Wietnamu, dla zwycięskiej Armii Ludowej Chin.

Tysiączne portrety przywódców ruchu robotniczego Thoreza, Togliattiego, Mao-Tse-Tunga, Gottwalda, Rakosi'ego, Dymitrowa, Deja i tysiączne transparenty w pochodach 1-majowych wyrażały między narodową solidarność proletariatu.

Tysiączne portrety przywódcy światowych sił pokoju — postępu — towarzysza Stalina, tysiączne transparenty podtrzymujących wielki kraj socjalizmu, dźmierzył w swych rękach

robotnicy, chłopci i młodzież robotnicza w tegorocznych pochodach 1-majowych.

Głęboki nurt internacjonalizmu proletariackiego — oto co nowego i wielkiego w tegorocznych demonstracjach, w dniu 1 Maja, oto co dokumentuje dojrzałość polityczną mas pracujących Polski w walce o bezpieczeństwo naszego kraju, w walce o pokój i socjalizm.

Wyrazem dojrzałości politycznej mas, która wyrosła w walce z wrogiem klasowym, ze spekulacją i szkodliwym gospodarczym, z przejawami biurokratyzmu, były w tegorocznych manifestacjach pierwszomajowych tysiączne dowody troski klasy robotniczej pracującego chłopstwa i inteligencji o rozwój naszej gospodarki, o odbudowę kraju, o wykonanie planów gospodarczych, była dumą z akcji współzawodnictwa pracy i osiągnięć produkcyjnych.

Pod znakiem twci. hasła, pod znakiem tych osiągnięć przechodził tegoroczny 1 Maja.

Tysiące transparentów, wykresów — wyrazem osiągnięć w odbudowie

Każde osiągnięcie w budowie, w produkcji, w walce o wykonanie planów znalazło swój wyraz w tysiącach transparentów, wykresów, ekspozycji.

„Produkujemy więcej, taniej, lepiej i oszczędniej” — tym hasłem, które wypełnia dziś żywą treścią pracy i walki klasa robotnicza — tchnęły również nasze demonstracje 1-majowe. To hasło nadawało naszym demonstracjom ich dumne oblicze.

A mają z czego być dumne klasa robotnicza i masy pracujące Polski, mieli z czego być dumni przodownicy pracy, kroczący w pierwszych szeregach załóg fabrycznych. Bo wykresy i cyfry osiągnięć w produkcji, które nieśli w pochodzie niosą swe realne pokrycie we wzroście sił produkcyjnych, we wzroście poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących, w czynnie kongresowym i w 1-majowym wysiłku współzawodnictwa. Czyn 1-majowy objął całą Polskę, mobilizując wysiłek i entuzjazm milionowych mas.

Objął on nie tylko nasze hu

ty i kopalnie, nie tylko wielkie zakłady Zagłębia i Łodzi, ale i najdrobniejsze ośrodki pracy, ale i naszą wieś, gdzie np. tak jak w pow. Olawa — woj. wrocławskiego na 93 gromady wiejskie — 84 wzięły na siebie i wykonały zobowiązania 1-majowe w postaci naprawy dróg, mostów, remontu szkół, świetlic itp. Czyn 1-Majowy stał się realnym wkładem w przedterminowe wykonanie planu 3-letniego.

Ta dumna świadomość, że własnymi rękami budujemy wielkość i pomyślność naszej ojczyzny, ta postawa pełna odpowiedzialności klasy robotniczej za losy kraju znalazła wyraz w tegorocznych manifestacjach 1-majowych.

Tegoroczny 1 Maj był olbrzymią manifestacją głębokiego uznania i solidarności najszerzych mas z polityką Partii, z polityką Rządu Ludowego. Znalazło to najwznioślejszy wyraz w żywiołowych manifestacjach wokół osoby przewodniczącego naszej Partii i głowy naszego ludowego państwa, tow. Bieruła, znalazło wyraz w niezwykłe serdecznych owacjach dla

Zmiany na stanowiskach naczelnych władz spółdzielczych

Dr. H. Kołodziejski-prez. NRS, prof. Oskar Lange-prez. CZS

WARSZAWA (PAP) W dniu 1 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej, która obradowała pod przewodnictwem prezesa Rady, tow. ministra H. Świątkowskiego.

W posiedzeniu wzięli udział, serdecznie powitani przez zebranych, członkowie delegacji spółdzielczości radzieckiej, którzy bawią od kilku dni w Polsce.

Prezes NRS powitał przybyłych na posiedzenie przedstawicieli spółdzielczości radzieckiej prosiąc jednocześnie wiceprzewodniczącego centrosojuszu Filipowa do prezydium posiedzenia. Rada zgotowała gościom radzieckim długotrwałą serdeczną owację.

Związek Radziecki — powiedział tow. min. Świątkowski — również pod względem rozwoju spółdzielczości przoduje w świecie, posiadając formy najbardziej demokratyczne i dostosowane do potrzeb ludu pracującego i państwa.

Tow. Minister Świątkowski podkreślił wysiłki spółdzielców radzieckich w walce o pokój i zakończył przemówienie okrzykiem na cześć spółdzielczości radzieckiej, Związku Radzieckiego oraz wielkiego wodza klasy

robotniczej całego świata, Gen. ralisimusa Stalina. Słowa te wywołały długą, serdeczną manifestację ze strony wszystkich zebranych.

Naczelna Rada Spółdzielcza przedyskutowała zagadnienia związane z planem oszczędnościowym spółdzielczości oraz uchwalila zasady systemu szkoleniowego. Rada zatwierdziła również zmiany personalne na stanowiskach prezesa NRS oraz prezesa Zarządu CZS.

Przewodniczącą Naczelnej Rady Spółdzielczości tow. mini

ster H. Świątkowski z powodu nadmiaru zajęć zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska. Naczelna Rada Spółdzielcza wybrała jednogłośnie na przewodniczącego NRS dr H. Kołodziejskiego, członka Rady Państwa.

W związku z odwołaniem prezesa CZS tow. inż. M. Olewińskiego przez władze partii na inne placówki pracy, Naczelna Rada przyjęła jego rezygnację. Na stanowisko prezesa CZS powołano jednogłośnie tow. prof. Oskara Lange.

Czyn Kongresowy robotników przemysłu chemicznego 33 załogi fabryczne w szeregach TPPR

KATOWICE (PAP) Odpowiadając na apel Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego, który dla uczczenia Kongresu Zakł. Zawodowych rzucił hasło masowego wstępowania w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — 33 załogi fabryk chemicznych, papierniczych i hut szkła zadeklarowały przystąpienie do TPPR.

Jak wynika z rezolucji, nadesłanych do Zarządu Głównego Związku, wstąpienie do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zgłosiły m. in. całe załogi fabryk: „Azot”, „Stomil”, zakłady w Kaletach i Bolesławicach huty szkła w Szczakowej i in.

W rezolucjach robotnicy przemysłu chemicznego stwierdzają, że pragną naśladować towarzy-

szczy pracy z fabryki chemicznej w Pustkowie, dając w ten sposób wyraz swemu przekonaniu, że na propagandę wojenną imperialistycznych podżegaczy wojennych istnieje dla narodu polskiego tylko jedna odpowiedź — dalsze zacieśnienie sojuszu ze Związkiem Radzieckim — ostoją pokoju i szermierzem wolności i niepodległości narodów.

Prasa radziecka walczy o pokój i demokrację

Partia przyjmuje w swe szeregi najbardziej przodujące jednostki

(AR). Ostatnie Plenum KC PZPR przeprowadziło wnikliwą analizę sytuacji międzynarodowej oraz podsumowało dorobek Partii po Zjednoczeniu, nakreślając na tej podstawie nowe zadania. Charakterystycznym elementem analizy było podjęcie przez Plenum decyzji o przystąpieniu do realizacji programu politycznego, społecznego i gospodarczego w naszym kraju.

W ciągu czterech miesięcy od chwili zjednoczenia partia przeżyła trudny okres, który zakończyła wielką akcją scalenia szeregu obu partii robotniczych. Zakończona została wielka praca, będąca najbardziej istotną częścią składową procesu zjednoczeniowego. Praca ta stworzyła — jak to określił tow. Józef Cyrankiewicz — „fundament pod dalsze ideologiczne i organizacyjne krzepnięcie i wzmacnianie się partii, stojącej wobec nowych zadań politycznych”.

Jakie są główne wyniki scalenia?

Scalenie szeregu na podstawie nowego statutu PZPR sformułowało jednolity i spójny program ideologiczny i organizacyjny partii, zaktualizowało zasady polityczne i podniosło ich doniosłość polityczną, wpłynęło na dalsze wzmocnienie autorytetu partii wobec szerokiego mas bezpartyjnych w mieście i na wsi. Wielka aktywizacja organizacyjnej partii pozwoliła szerzej zmobilizować masy bezpartyjne do twórczej pracy nad budową nowej, odrodzonej Polski. Co więcej, pozwoliła wydobyc z mas bezpartyjnych nowych, świadomych ludzi, energicznych i twórczych przodowników budownictwa w mieście i na wsi, ludzi, którzy osiągnięciami w pracy i w walce wykazali się doniosłością do przewodzenia sprawy robotniczej. Nowe zastępy bezpartyjnych robotników, chłopów mało i średniorolnych, in-

teligentów — najbardziej świadomych, najbardziej aktywnych i ofiarnych, składają swój akces do partii.

Wielka praca nad scaleniem szeregu, przeprowadzenie rejestracji członków i kandydatów PZPR, uporządkowanie ewidencji, przeprowadzenie walnych zebrań oraz konferencji gminnych i powiatowych, na których wybrano nowe władze partyjne, zakończyły ważny etap w życiu naszej partii.

W okresie przeprowadzania akcji scaleniowej przyjęcia do partii były wstrzymane. Obecnie po jej zakończeniu można będzie przyjąć najlepsze jednostki spośród bezpartyjnych jako kandydatów do partii.

Kogo przyjmemy w poczet kandydatów do partii? Spośród wyrażających chęć wstąpienia do partii przyjmujemy w poczet kandydatów ludzi, najbardziej wartościowych, najbardziej przodujących w swym otoczeniu, wykazujących wysoką dojrzałość polityczną i wysoką etykę osobistą.

Są to bezpartyjni robotnicy i chłopcy, przodownicy pracy, działacze społeczni i samorządowi, ludzie przodujący w mieście i na wsi, cieszący się zaufaniem i wpływami w swoim środowisku pracy, w swojej gromadzie i jej otoczeniu. Są też ludzie, przodujący spośród inteligencji technicznej i kulturalnej, którzy wykazują swą ofiarność i poświęcenie w pracy dla dobra Polski Ludowej.

Przyjęcie kandydatów do partii jest szczególnie aktualne tam, gdzie organizacja partyjna jest słaba i siłą rzeczy nie może odpowiednio pokierować pracą i życiem danego terenu. Dlatego też plenum postanowiło m. in. organizacjom partyjnym w 17 tys. gromad na wsi nowe zadanie; powołała grup kandydatów w sąsiednich gromadach, gdzie nie ma jeszcze organizacji partyjnej.

Przyjmowanie kandydatów odbędzie się z zachowaniem przepisów statutu, a więc indywidualnie, na zebraniu podstawowych organizacji partyjnych, po złożeniu przez zgłaszającego

się kwestionariusza dla nowo-wstępujących, deklaracji i opinii dwóch polecających go członków partii.

Podstawowe organizacje i komitety partyjne rozpatrzą również sprawy tych towarzyszy, którzy złożyli wymagane dokumenty jeszcze w byłej PPR lub były PPS, lecz dotąd nie otrzymały z jakiegokolwiek powodów legitymacji tymczasowych (kandydatki).

Równocześnie z przyjmowaniem kandydatów w szeregi partyjne wysunie się kwestia przyznania kandydatom, którzy zgodnie ze statutem przebyli okres kandydatki — praw członków partii.

Przyjęcie kandydatów w poczet członków partii winny być omawiane i decydowane w jego obecności na ogólnym zebraniu organizacji partyjnej. Miernikiem przyjęcia lub odrzucenia będzie praca i zachowanie się w okresie kandydowania.

Kto zostanie członkiem partii? Przede wszystkim zostaną ni

mi ofiarni towarzysze, wyróżniający się swą aktywnością w pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, przodownicy pracy, nowatorzy i racjonalizatorzy produkcji, którzy swym przykładem pobudzają bezpartyjnych do wykonania postawionych przez Partię i Rząd zadań produkcyjnych i przyjętych przez siebie zobowiązań. Muszą to być towarzysze niezawodni na każdym miejscu.

Powinna ich charakteryzować

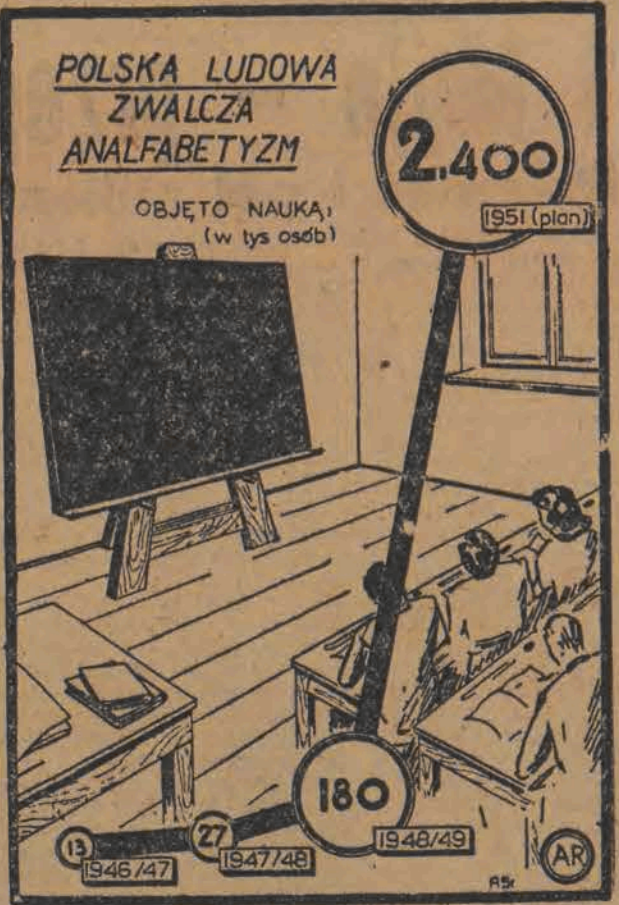
wysoka świadomość klasowa, jasny obraz myśli i czynów, wielki patriotyzm i szczerzy internacjonalizm, a co najważniejsze, powiązanie z masami pracującymi Polską.

W miesiącu maju zacznie się wymiana legitymacji. Będzie to poważna praca, do której nasze organizacje partyjne winny się należycie przygotować. Wymagać to będzie m. in. dokładnego rozpatrzenia przez organizację partyjną wszystkich spraw, związanych z przyznaniem praw członkowskich towarzyszom, którzy bez uzasadnionych powodów nie otrzymali dotąd dokumentów partyjnych.

Towarzysze kandydaci, oddając zaufaniem swej organizacji, którzy wybrani zostali do władz partyjnych lub wysunięci przez ogół na kierownicze stanowiska, otrzymają prawa członkowskie, zaliczeniem stażu od dnia wybrania ich do władz.

Napływ do partii nowych, przodujących, rewolucyjnych jednostek jeszcze bardziej wzmocni jej kierowniczą rolę, jeszcze bardziej podniesie jej autorytet w narodzie, jeszcze bardziej zwiąże ją z masami pracującymi w kopalniach, fabrykach, warsztatach, zwiąże ją z gromadami, spółdzielniami, ośrodkami kultury rolnej, jeszcze lepiej zmobilizuje wszystkie twórcze siły narodu do pracy i walki o socjalistyczną przebudowę Polski Ludowej.

B. Troński



Jednym z zadań „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” jest likwidacja ciemnoty i analfabetyzmu wśród mas, owej niesławnej spuścizny rządów kapitalistycznych w Polsce i okresu okupacji.

Akcja zmierzająca do szybkiej i konkretnej realizacji hasła, zruconego przez premiera Cyrankiewicza: „A i jedno go analfabeta w roku 1951” rozpoczęła się w roku bieżącym. Na cele akcji do walki z analfabetyzmem stanął Komisarz Rządowy. Kredyty, przeznaczone na akcję zwalczania analfabetyzmu, wynoszą 3 miliardy zł.

Wykres przedstawia ilość analfabetów objętych nauką w ciągu ostatnich trzech lat o raz plan na rok 1951.

Zaloga PZPB Nr 14 w pełni pojmuje swe obowiązki

Pomyślnie wykonane zobowiązania 1-szomajowe i ambitne plany uczczenia Kongresu Związków Zawodowych

ZACZEŁO SIĘ OD TEGO...

że na ogólnym zebraniu zaloga postanowiła uczcić zbliżający się dzień Święta Pracy. Ale jak i Radzi między sobą robotnicy tkalni i przedalnia. Plan ilościowy przekraczają — trzeba więc więcej wysiłku poświęcić jakości produkcji. A więc na 1 Maja da my jak największy procent prymy i zlikwidujemy zupełnie bra

ki — postanowili robotnicy. Po

wzięto konkretne zobowiązania: Przedalnia przekroczy swój plan jakościowy w miesiącu kwietniu o 3 procent, osiągając 96 procent prymy oraz zero braków. Podnieśli wyprzędź do 90 procent czyli o 2 procent;

Tkalnica zwiększy ilość towarów I gatunku o 10 procent produkując 74,4 procent prymy i

także zlikwiduje całkowicie bra

ki. Zaloga „czternastki” opuściła zebranie z mocnym postanowieniem, że to, co zostało uchwalone, musi być zrealizowane.

KWIECIEŃ MA 30 DNŹ!

ka każdy z nich był krokiem na przód w produkcji przedalnia i tkalni. Obydwa oddziały wzięły się za to, co zostało uchwalone, musi być zrealizowane. Brygada majstra Barana poświęciła wprawdzie w tym celu jedną niedzielę, ale przyrzeczenia dotrzymała. Komitet współzawodnictwa w ciągu tego miesiąca pozyskał dla ruchu współzawodnictwa jeszcze 3 procent załogi, osiągając 51 procent współzawodniczących. Zrealizował także swój czyn majowy dyrektor techniczny tow. Wisner. Znajdą go w całej fabryce, jako niestrudzonego racjonalizatora. On to obmyślił ruchome walki do czyszczenia wałeczków górnych od obrączników. Ulepszył działanie szarpaczy, zaś na 1 maja zastosował dwa dalsze ulepszenia. Na snowadkach zastosował towarzysz Wisner elektryczne wiatraci, które wydmuchują całkowicie kurz z przędzy, rozpiętej na ramach snowadkowych, sprawiając, że przędza ta jest potem równa i pozbawiona zgrubień.

NIE NA TYM KONIEC...

Zaloga nie ma zamiaru poprzestać na kwietniowych sukcesach. Doskonale wykonała swój czyn majowy, trzeba więc rozwinąć go dalej. Przecież niedługo odbędzie się Kongres Związków Zawodowych i to święto postanowili uczcić robotnicy „na wielkiej czternastki”. Pierwsza głos w tej sprawie zabrali tkaczką na 6.ciu krosnach, tow. Eugenia Makowska, wzywając całą zalogę tkalni do współzawodnictwa jakościowego, i zobowiązując się do dnia 25 maja dać 90 procent prymy. Wezwaniu to przyjął już 23 tkacze, którzy zadeklarowali wykonanie swojego planu jakościowego do 91,75 procent prymy. Już teraz niektórzy tkacze mogą poszczycić się uzyskaniem 90 procent pierwsze go gatunku. Planowe i pomyślnie wykonane zobowiązań pierwszomajowych oraz ambitne zamierzenia, związane z uczczeniem Kongresu Związków Zawodowych, pozwalają stwierdzić, że zaloga PZPB Nr 14 zdaje sobie dobrze sprawę z obowiązków i zadań, spoczywających w dobrej obecnej na kłacie robotniczej. Ze codzienną troską ich jest, aby i najlepiej z nich się wywiązać.

NA PIERWSZEGO MAJA...

wyniki kwietniowych zobowiązań były naprawdę zadowalające. Tak, jak robotnicy przewidywali, przekroczone nawet ustalone cyfry. Przedalnia osiągnęła bowiem zamiast uchwalonych — 96 — 97 procent prymy, a tkalnica przekroczyła swe zobowiązania o 9 proc, oddając 83,4 procent I gatunku. Braków — oczy-

wiście — ani w tkalni, ani w przedalniu nie było. Można było spojrzeć z zadowoleniem na wykres i pogratulować sobie naszymi uczciwymi i solidnymi pracami.

Również wydział techniczny w myśl swych zobowiązań oddał dla produkcji 4 zgrzeblarki i 1 motokosić całkowicie odnowione.

Brygada majstra Barana poświęciła wprawdzie w tym celu jedną niedzielę, ale przyrzeczenia dotrzymała.

Komitet współzawodnictwa w ciągu tego miesiąca pozyskał dla ruchu współzawodnictwa jeszcze 3 procent załogi, osiągając 51 procent współzawodniczących. Zrealizował także swój czyn majowy dyrektor techniczny tow. Wisner. Znajdą go w całej fabryce, jako niestrudzonego racjonalizatora. On to obmyślił ruchome walki do czyszczenia wałeczków górnych od obrączników. Ulepszył działanie szarpaczy, zaś na 1 maja zastosował dwa dalsze ulepszenia.

Na snowadkach zastosował towarzysz Wisner elektryczne wiatraci, które wydmuchują całkowicie kurz z przędzy, rozpiętej na ramach snowadkowych, sprawiając, że przędza ta jest potem równa i pozbawiona zgrubień.

NIE NA TYM KONIEC...

Zaloga nie ma zamiaru poprzestać na kwietniowych sukcesach. Doskonale wykonała swój czyn majowy, trzeba więc rozwinąć go dalej. Przecież niedługo odbędzie się Kongres Związków Zawodowych i to święto postanowili uczcić robotnicy „na wielkiej czternastki”. Pierwsza głos w tej sprawie zabrali tkaczką na 6.ciu krosnach, tow. Eugenia Makowska, wzywając całą zalogę tkalni do współzawodnictwa jakościowego, i zobowiązując się do dnia 25 maja dać 90 procent prymy. Wezwaniu to przyjął już 23 tkacze, którzy zadeklarowali wykonanie swojego planu jakościowego do 91,75 procent prymy. Już teraz niektórzy tkacze mogą poszczycić się uzyskaniem 90 procent pierwsze go gatunku. Planowe i pomyślnie wykonane zobowiązań pierwszomajowych oraz ambitne zamierzenia, związane z uczczeniem Kongresu Związków Zawodowych, pozwalają stwierdzić, że zaloga PZPB Nr 14 zdaje sobie dobrze sprawę z obowiązków i zadań, spoczywających w dobrej obecnej na kłacie robotniczej. Ze codzienną troską ich jest, aby i najlepiej z nich się wywiązać.

NA PIERWSZEGO MAJA...

wyniki kwietniowych zobowiązań były naprawdę zadowalające. Tak, jak robotnicy przewidywali, przekroczone nawet ustalone cyfry. Przedalnia osiągnęła bowiem zamiast uchwalonych — 96 — 97 procent prymy, a tkalnica przekroczyła swe zobowiązania o 9 proc, oddając 83,4 procent I gatunku. Braków — oczy-

H. Sam

Średniowieczne narzędzie ciemnoty

„Indeks książek zakazanych” — złowrąga broń Watykanu

— służył 400 lat do tłumienia wolnej myśli ludzkiej i postępu

W arsenale broni, przeznaczony przez hierarchię watykańską do tłumienia wolnej myśli ludzkiej, wyrzuciła się z pięć skostniałych pojęć, bardzo poważną i złowrogą rolę odgrywa t. zw. „Indeks książek zakazanych” (Index Librorum prohibitorum). Jest to ob szerny, liczący tysiące nazwisk autorów i tytułów dzieł wykaz książek, których czytania Watykan wierzyczą zabrania, dopuszczając ewentualne wyjątki od tego zakazu jedynie „za zezwoleniem władzy duchownej”.

„Indeks książek zakazanych” ogłoszony został po raz pierwszy w r. 1559. Na „Indeksie” — poza pismami ówczesnych reformatorów religijnych, jak Luter, Kalwin, Zwینگli, Melancton i inni, znalazły się dzieła wielkich uczonych owej epoki — Kopernika, Galileusza, Giordana Bruno, dzieła ludzi, którzy utworzyli nowe drogi nauki.

Rzecz jasna, mechaniczne zakazy Watykanu nie mogły powstrzymać swobody rozwoju ducha ludzkiego, choć niewątpliwie starały się ten rozwój utrudniać i hamować. Wiedza o otaczającym nas świecie i o roli człowieka w przyrodzie kroczyła naprzód wielkimi krokami. Nauka przedstawiała być coraz wyraźniej „służebnicą teologii”. Nawet kłótwy papieskie i górzące stopy Inkwizycji nie zdołały powstrzymać przyrodzonego obrotu ziemi dokoła słońca.

Dumne, galileuszowskie „E pur si muove” (A jednak się porusza) było nie tylko wyrazem wiary w nieśmiertelną teorię Mikołaja Kopernika,

lecz symbolizowało zarazem spokojną i twardą wytrwałość przodujących ludzi epoki, którzy otwierali przed całym czołwieczstwem nowe, nieznieznane perspektywy poznania i wiedzy.

Zdarzało się niekiedy, lecz rzadko, iż Watykan w obawie przed okryciem się śmiesznością w oczach całych społeczeństw i narodów, zmuszony był iść na koncesje — i osłaniając odwrót kazuistyczną frazeologią, skreślał — jak to było np. z Kopernikiem — pewne nazwiska z „Indeksu”. Lecz na miejsce jednego dzieła skreślonego z „Indeksu” przybywały dziesiątki innych. Indeks pęczniał i rósł, obejmując łańcuchem watykańskiego zakazu wszystko, co w nauce i piśmiennictwie światowym było najcenniejsze, najbardziej śmiałe i postępowe. Kartezjusz i encyklopedyści francuscy, myśliciele angielscy w. XVIII, najznakomitsi twórcy i pisarze wielu narodów — Goethe, Schiller, Byron, Shelley, Mickiewicz, Słowacki, Tolstoj, Balzac, Flaubert, Zola i dziesiątki innych — wpsiwani byli kolejno na Indeks, a dzieła ich, bądź wszystkie, bądź tylko niektóre, zabraniano czytać wierzącym katolikom.

To, co piszemy tu o „Indeksie książek zakazanych” nie jest bynajmniej wspomnieniem historycznym. „Indeks” istnieje po dziś dzień, uzupełniany jest co pewien czas i stanowi dobitny wyraz wrogości Watykanu wobec wszystkich i wszystkiego, co przeciwstawia się reakcyjnej polityce Watykanu. Dlatego też i dziś widnieją na „Indeksie” nazwiska Marksa i Darwina, Lenina, Gorkiego i wszystkich w ogóle pisarzy radzieckich. Ro-

main Rollanda, Thomasa Man na i najznakomitszych, postępowych pisarzy różnych narodowości.

A jednocześnie na kartach „Indeksu” nie znajdujemy książek, których treść — ze względów społecznych, obyczajowych, moralnych — jest istotnie wątpliwa, albo i szkodziła. Prześladować zaciekle Voltera, Diderota czy D’Alemberta, watykańscy cenzorzy znacznie mniej zwracali uwagę na niezwykle obfitą, ówczesną literaturę frywolną i wręcz pornograficzną, wychodząc najwydłużej z założenia, że publikacje denerwujące i ogłupiające czytelnika są dla polityki Watykanu mniej niebezpieczne, niż takie, które ukazują ludziom i społeczeństwom drogi do wolnej od wszelkiego ucisku przyszłości.

Wyrazem tych godnych uwagi tendencji cenzury papieskiej na gruncie polskim jest ośławiony „krytyk” — ks. Piłczyński, który, kwitując skromnym ogólnikiem różne drukowane bzdury, nie raz wysoce szkodliwe ze względu społecznego, sroży się i miota przeciwko książkom na prawdę wartościowym. Jest tylko ich treść nie układa się ściśle w ramki watykańskiej polityki. Z tego punktu widzenia, rzecz jasna, jakiś Piłczyński jest o całe nieco „lepszy”, niż Romain Rolland, Lew Tolstoj, czy Tomasz Mann.

Przytoczymy tu z praktyki polskiej dwa interesujące przykłady wydawnictw, które nie tylko nie zasłużyły sobie na potępienie władz kościelnych, lecz przeciwnie — opublikowane zostały z urzędową aprobatą („imprimatur”) kurii biskupiej

W pierwszych latach bieżącego stulecia niejaki M. Piko wydał w Krakowie broszurę, wymierzoną w gwałtowny sposób przeciwko wprowadzoniemu wówczas powszechnemu szczepieniu ospy (!), którą to czynność „uczony” autor, polecając się na autorytet papieski, nazwał „niechrześcijańską” i „bezbożną”. A w r. 1933 (!) Jan Sobolew uszczęśliwił społeczeństwo polskie „działem” p. t. „Karanie wychowawcze”, w którym z sady styczyną lubośćmi onisował drobniarstwo, jak, kiedy i dlaczego należy wobec młodzieży stosować karę — chlesty. Oba te „dzieła”, jak wspominałem, uzyskały sankcję władz biskupich.

Episkopat polski, w kolejnym „liście pasterskim” z dnia 24 kwietnia b. r. wezwał m. in. młodzież, by odwróciła się od książek „bezbożniczych” i zajęła się wyłącznie lekturą religijną — dewocyjną. Książki „bezbożnicze” — to oczywiście, przede wszystkim te, które już znajdują się na watykańskim indeksie, bądź też tam trafią. Doprawdy, należałoby drzeć i truchleć nie tylko o przyszłość naszej młodzieży, lecz o przyszłość Polski Ludowej, gdyby te ciemnogrodzkie apele znalazły posłuch.

Polska Ludowa jest dość silna i zdecydowana, by wszystkim swoim obywatelom, a już najbardziej — młodemu pokoleniu, zapewnić pełną możliwość korzystania z prawdziwej oświaty, prawdziwej wiedzy i prawdziwej kultury wszechludzkiej.

Eclesław Dudziński

Postępowa myśl ludzka zdobywa masy Ludność robotniczej Łodzi kupuje książki

Z kiosków ulicznych do rąk robotników, młodzieży i dzieci

Na wszystkich placach Łodzi, jak również obok wielu istniejących w mieście księgarń — niby grzyby po deszczu wyrosły stoiska z książkami. Kioski te są żywym wyrazem urzeczywistnienia hasła „Tygodnia Oświaty”, — hasła upowszechnienia książki. Ze stoisk trafiają one do rąk niemal każdego przechodnia: nabywają je robotnicy, młodzież szkolna i dzieci. Pomysłowo rozłożone — już z daleka przyciągają uwagę barw-

ny, zapowiadającymi nęcącą, interesującą treść tytułami.

Na Placu Zwycęstwa w kiosku „Czytelnika” największym powodzeniem cieszą się książki dla młodzieży — „Krzyżacy”, „W pustyni i w puszczy” — wydawnictwa KUK-u — i nie, popularne i wartościowe. Obok książek autorów polskich nie brak przekładów z literatury radzieckiej, czeskiej i książek postępowych pisarzy amerykańskich — jak Howarda Fasta i in.

wiedza co wybrać. Toteż sprzedaż idzie szybko i sprawnie.

Ryszarda Hanin — artystka scen łódzkich i poeta Leon Paścarnak — sprzedają książki na Placu Wolności w kiosku „Książki i Wiedzy”. Tutaj największym powodzeniem cieszy się biblioteczka marksistowska — nabywcy wprost obiegają stoisko.

Największy jednak tłok panuje przy stoisku KUK-u na Czerwonym Rynku. Kilka razy dziennie samochód dowozi tu nowe transporty książek. Bez przerwy od godziny 9-ej rano do 6-tej wieczorem Jądźwiga Mikołajczyk sprzedaje książki. — Jestem zadowolona — mówi — że kiosk nasz jest tak bez przerwy oblegany. Nie czuję nawet zmęczenia, bo przecież najważniejszy jest fakt, że kiosk spełnia swe zadanie, że dobra, wartościowa książka dociera do robotnika i dziecka robotniczego, a przecież o to nam właśnie chodzi. Nie namiastki i falsyfikaty, utrzymujące masy w ciemności i zafobaniu, lecz literatura pierwszej jakości, postępowo-światła, która przynosi nam doświadczenia i wiedzę. — Tuż przy „Wesołym Miad-

steczku” na Julianowskim Rynku obok straganów z warzywami stanął kiosk „Książki i Wiedzy”, obficie zaopatrzone zarówno w literaturę marksistowską, jak i beletrystykę, książki naukowe i współczesną poezję. Piękne przekłady wierszy Włodzimierza Majakowskiego obok Historii WKP(b), sprzedawanej w nowym wydaniu po 100 zł — są wprost rozchwytywane.

— Od godziny 3-ej po południu do godziny 6-ej do dzieł siałej wieczorem sprzedawany tutaj codziennie setki książek — mówi z dumą i zadowoleniem — tow. Henryk Walczyklewicz.

Książki na placach Łodzi, stoiska na rynkach — obok straganów z żywnością stają się tak niezbędne, jak codzienna strawa. Ta pożyteczna inicjatywa, jaką niewątpliwie są stoiska z książkami, powinna być daleko poza ramy „Tygodnia Oświaty” i przynajmniej w ciepłej porze roku pozostać na łódzkich placach: tak samo, jak cel i zadania „Tygodnia Oświaty” nie będą mierzzone dniami, lecz latami, w czasie których wraz z walką o przebudowę ustroju społecznego — realizowane będzie hasło upowszechnienia kultury i wiedzy.

M. Zaleska

Wystawa książki radzieckiej



W dniu 2 maja rb. w Okręgowym Ośrodku dydaktyczno-naukowym języka rosyjskiego w Łodzi przy Al. Kościuszki 71 — otwarta została wystawa książki radzieckiej.



Wystawa cieszy się wielką frekwencją zwiedzających, którzy przekonują się tutaj naocznie o rozkwicie literatury radzieckiej — podziwiając również wysoki poziom sztuki drukarskiej w ZSRR. Wystawę zwiedzają tłumnie szkoły łódzkie oraz wycieczki robotników z fabryk łódzkich, urządzane przez Zw. Zawodowe, Rady Zakładowe i fabryczne koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wystawa otwarta jest bez przerwy od 8-ej rano do 8 — wieczorem.

Historia jednego podpisu

Drżącą ręką kreśli swój podpis — powoli, lecz starannie i uważnie. Ręka nie-wprawna, nieprzyzwyczajona do pióra — nie trzymała go przecież przez całe ubiegłe 60 lat. Lecz tym większa radość i zadowolenie z siebie, że właśnie teraz, w 60-tym roku życia można wreszcie posiąść cudowną sztukę pisania i czytania.

„Irena” zwała ją towarzysze partyjni. „Komitetem” — robotnicy fabryczni wśród których kolportowała „bibułę”, „tą grubą” wreszcie — dyrektor fabryki, w której pracowała.

— Wyrzucić „tę grubą” — wrzeszczał, gdy już dla nikogo nie było tajemnicą, że Maria Olejniczak jest „czerwona” i walczy o prawa robotników. Oczywiście, przy najbliższej wypłacie otrzymała stempel na książeczce obrachunkowej i trzeba było gdzie indziej szukać pracy.

Miała 15 lat, gdy zaczęła pracować w partii. Chodziła na tajne zebrania, kolportowała prasę nielegalną, pro-wadziła akcje uwładami-ającą wśród robotników. Sama nie umiała czytać, ani pisać. Chociaż rwała się do nauki i wiedzy — nie było na to czasu ani możliwości. Robotnik harował w fabryce po 12 i więcej godzin.

Rok 1905 — rok ruchu rewolucyjnego gniebionych mas robotniczych, nasuwa tow. Olejniczak smutne wspomnienia. Nie było wtedy jedności wśród robotników.

W roku 1917 Maria Olejniczak znalazła się w Petersburgu, Walczyła na barikadach, biorąc czynny udział w zmaganiach ludu rosyjskiego z carską tyranją.

W 1923 roku powróciła z ZSRR do kraju i rodziny. Znowu stanęła przy warsztacie pracy. Ale nie o taką rzeczywistość walczyła w 1905 i w 1917 roku. Rodził się w sercu bunt przeciw panującej nadal niesprawiedliwości społecznej. Nie mogła długo zagrazać miejsca w żadnej fabryce. Opowiadała towarzyszom pracy o swych niezapomnianych przeżyciach podczas wielkiej rewolucji rosyjskiej, o zdobyciach ludu rosyjskiego.

— Niech pani jedzie tam, gdzie jest tak dobrze — mówili jej dyrektorzy i kierownicy fabryki, a na książeczce znowu pojawiał się stempel.

Dziś tow. Olejniczak, aktywny i ceniony członek PZPR, ma czas i możliwość uczyć się. Ukończyła kurs wstępny dla analfabetów, zapisała się obecnie na wyższy. Czekała na tę chwilę przez 60 długich lat. I dlatego z taką dumą i radością kreśli swój podpis na kartce papieru. Podpis, otwierający nowy okres historii jej trudnego, lecz pięknego życia.

Nasze korespondencje pisze

Sprawa biblioteki i kursu dla analfabetów

Z okazji „Tygodnia Oświaty” nie od rzeczy będzie wspomnieć o akcji kulturalno-oświatowej, prowadzonej w PZPJG Nr 8 Odział „Dąbrowa”.

Dotkliwym niedomaganiem naszego Oddziału jest bardzo mała biblioteka. Niektórzy pracownicy przeczytali już wszystkie książki, znajdujące się w niej. Najbardziej cierpi na tym młodzież, gdyż koło ZMP nie posiada własnej biblioteki, a korzysta tylko z ogólnofabrycznej.

Dzieła, które posiadamy, są bardzo cenne, gdyż jest to dar „Głosu Robotniczego” za do-brze zorganizowany kolportaż prasy. Mamy też sporo książek w języku niemieckim. Być może, że i wśród nich znajdują się dzieła cenne, ale tu u nas leżą bezużytecznie, podczas gdy mogłyby się przydać gdzie indziej.

Może by ktoś się zgodził za brać od nas książki niemieckie, ofiarowując w zamian pewną ilość książek polskich? W ten sposób moglibyśmy powiększyć

naszą szupłą jeszcze biblioteczkę.

Drugim pilnym zagadnieniem jest sprawa kursu dla analfabetów. Nie możemy go rozpocząć, gdyż nie posiadamy odpowiedniego lokalu. Żyjemy nadzieję, że rozpoczęta w tych dniach akcja kulturalno-oświatowa pomoże nam do załatwienia tej sprawy. Trzeba tylko by ktoś wziął ją

sobie do serca.

Korespondent fabryczny „Głosu” z PZPJG Nr 8 S. Bursiak

Będziemy oszczędzać

Zaloga naszych zakładów chce wraz z innymi fabrykami włączyć się do ogólnego syste-

mu oszczędnościowego i pragnie wykonać przedterminowo plan trzyletni, postanowiła rozpatrzyć i przedyskutować swe możliwości.

W tym celu przy porozumieniu rady zakładowej, dyrekcji i organizacji partyjnej zwołano ogólne zebranie zarządu. Na zebraniu tym tow. Lewandowski, naczelny dyrektor zakładów, przedstawił szczegółowe plany oszczędnościowe i produkcyjne dla wszystkich oddziałów. W pierwszym rzędzie mowa była o wprowadzeniu oszczędności surowców, sporządzeniu ekonomicznych narzędzi i stosowaniu specjalnych wykrojów oraz wybudowaniu i uruchomieniu nowych oddziałów produkcyjnych

celem niezależnienia się od dostawców prywatnych.

W ogólnym zarysie poszczególnych elementów projektów oszczędnościowych przedstawiają się w sposób następujący: dział walczkowy oszczędności w stosunku rocznym 650 tys. złotych, dział blacharski — 5 milionów złotych, dział konfekcyjny — 560 tys. złotych, dział gospodarczy — 1.506.000 złotych, transport 1.100.000 zł, narzędziownia — 2 miliony złotych. Wyniesie to łącznie 16.414.000 złotych.

Dalsze oszczędności ma przynieść wzmocnienie dyscypliny pracy, właściwe wykorzystywanie telefonów, materiałów biurowych itp.

Zaloga naszych zakładów nie tylko zaakceptowała zaprojektowany przez dyr. Lewandowskiego plan oszczędnościowy, ale zobowiązała się jeszcze uczynić wszystko, by plan ten przekroczyć, co podkreślono w uchwalonej rezolucji.

W tejże rezolucji zebrani zobowiązali się plan roczny wykonać do dnia 15 listopada br. i dać państwu dodatkową produkcję wartości 70 milionów złotych a plan trzyletni wykonać do dnia 30 września br.

Korespondent fabryczny „Głosu” z Łódzkich Zakł. Przem. Guzikarsko-Galanteryjnego J. Rapiński

Urzeczywistnienie sojuszu robotniczo-rolniczego

Dnia 1 Maja bawiła w gościł u robotników PZPB nr 5 25-osobowa delegacja chłopów ze wsi Łabędzów. Wzięła ona udział w manifestacji pierwszomajowej, a następnie zwiedziła nasze zakłady — szczególnie Oddział Chemiczny, który pracuje bez przerwy oraz świetlicę, żłobek i przedszkole.

Po wspólnym obiedzie, tow. Trzeciak krótko omówił znaczenie święta 1 Maja oraz znaczenie sojuszu robotniczo-rolniczego. Przewodniczący delega-

cji chłopskiej podziękował w serdecznych słowach zarządowi PZPB nr 5 za gościnę, podkreślając fakt, że w stosunkach przedwojennych tego rodzaju spotkanie byłoby niemożliwe, gdyż kapitaliści dążyli do przeciwstawienia sobie robotników i chłopów, wiedząc, że sojusz robotniczo-chłopski, to koniec ich panowania.

A. Pańsk: Korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB nr 5

Nie jesteś sam!

Na marginesie sztuki D. O. Stewarta: „Gwiazda Stevenson” w Teatrze Kameralnym

son to właśnie ten „Inny” Amerykanin, jeden z owych licznych Amerykanów, którzy mają dość atomowej presji miłośników mięsa ludzkiego i ich zamachów na prawa człowieka i obywatela. Znakomity astronom, który stracił syna w czasie ostatniej wojny, tęskni do pokoju i szczęścia ludzkości i dlatego podnosi rokłosz przeciwko rządzącym Stanami Zjednoczonymi handlarzom konseryw mięsnych i handlarzom dusz ludzkich, którzy pragną napełnić swoje złodziejские kasy przy pomocy jeszcze jednego „interesu wojennego”.

Nisiatwa to walka. — Wpływy rządowej klikki kapitalistycznej — wojskowej rozciągają się w „wolnej” Ameryce i na niezależny (tytułarnie) świat nauki. Finasjera U. S. A. posiada dostateczne środki, aby ukroczył wszelką „nieprawomyślność” i akty woli, zagrażające nieczystym interesom Wall-Streetu. Stevensonowi za jego postępowe przekonania — grozi nd-

utrata katedry uniwersyteckiej i bezrobocie albo nawet — i taką bronią chętnie posługują się dolarowe sfery „pogromców świata!” — ewentualne ułokowanie w zakładzie dla obłąkanych.

Jest zrozumiałe, że w tych warunkach nielato podjąć znakomitemu uczonemu decyzję czynnego wystąpienia przeciw amerykańskim podpalaczom świata. To, że tę decyzję — wśród wahań i troski o swą dalszą karierę naukową i życiową — wreszcie podejmuje, że rąbie prawdę wielkiemu sępowi finansjery Harkiderowi i zadeklaruje publicznie swę braterstwo z prześladowanym murzynem — nie odbywa się w sztuce bez pewnej „magii”. Mianowicie działania magiczne wywiera na prof. Stevensonie hasło, powtarzane sugestywnie przez tajemniczą dziewczynę z nieznanej planety, Lize: nie jesteś sam!

Nie jesteś sam... Nie dziwi nas bynajmniej, że proste te słowa tak zawa-

żyły na dojrzewającej woli postępowego uczonego. Oznaczają one przecież solidarność całego świata w walce o pokój, wolność i sprawiedliwość społeczną. W tej walce nikt dziś nie jest obojętny, ma bowiem za sobą potężne oparcie wszystkich narodów, setek milionów ludzi białych, ludzi czarnych i ludzi złotych. I to jest ta moc i siła, która każe nam wierzyć za Erenburgiem, że „przełom już jest za nami”.

Stefan Stefański. P. S. Wydaje nam się, iż „Gwiazda profesora Stevenson” nie „zajdzie” wcześniej na scenie Teatru Kameralnego, nim nie zostanie obejrzana przez szersze rzesze łódzkiej publiczności teatralnej. Utwierdza nas w tym przekonaniu: 1-o ciekawa i postępowo treść sztuki; 2-o wysoki artystyczny poziom przedstawienia. Nie od rzeczy będzie dodać, iż autor sztuki, Donald Ogden Stewart, należy do postępowej awangardy intelektualistów amerykańskich; jako aktywny uczestnik ruchu pokojowego brał udział we wrocławskim Kongresie, kładąc swój podpis na manifestie w obronie pokoju świata.

Historia WKP (b) w milionowym nakładzie

Już jest w sprzedaży Historia Wschodniozwiązkowej Komunistycznej Partii (Bolszewików) — Krótki kurs.

Cena książki w oprawie wynosi 100 zł. Nabywać ją można we wszystkich księgarniach. Skład główny w Oddziale księgarskim Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza”, Łódź, Al. Kościuszki 39 (parter). Telefon 148-99.

Z powodu wyczerpania kilku dotychczasowych wydań — Historia WKP(b) wydana została w milionowym nakładzie. Papier, druk, wspaniała oprawa — i cena skalkulowana na najniższym poziomie sprawiają, że Historia WKP(b) jest rozchwytywana w kioskach ulicznych i księgarniach.

TRYBUNA młodych

Więcej książek, broszur, czasopism

Łódzka organizacja ZMP w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy”

W dniu 1 maja 1949 r. rozpoczęła się „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy”. Tydzień ten ma na celu wzmoczenie wysiłków nad realizacją ustawy o likwidacji analfabetyzmu, wzmocnienie czytelnictwa książki i prasy wśród najszerszych rzesz młodzieży, zwłaszcza młodzieży chłopskiej. W ramach tego tygodnia wysiłki nasze zmierzają w kierunku spopularyzowania oświaty, rozszerzenia sieci bibliotek we wszystkich kołach ZMP-owskich.

Związek Młodzieży Polskiej ma poważne zadania do wypełnienia na odcinku oświatowym w ogóle, w ramach Tygodnia Oświaty w szczególności. Umasowienie naszej organizacji i w związku z tym ofensywa ideologiczna, jaką prowadzimy, wymaga postawienia przed całą naszą organizacją i młodzieżą niezorganizowaną sprawy czytelnictwa.

Jak dotychczas nasze biblioteki terenowe nie spełniały w całości zadań, jakie przed nimi stały. Książka czy broszura była w wielu wypadkach rzeczą interesującą aktywistów czy prelegentów, natomiast nie była czytana przez wszystkich członków koła i młodzież niezorganizowaną. Wiele jest kół ZMP-owskich, które nie posiadają żadnych bibliotek, ani też nie mają możliwości korzystania z bibliotek publicznych, a jednocześnie nie rzadkie są takie koła, które posiadają warunki do spopularyzowania czytelnictwa, a nie wykorzystują tych możliwości.

Na sprawę czytelnictwa aktywność organizacyjną nie zwracał dotychczas dostatecznej uwagi. Co więcej: znaczna część młodzieży czyta książki szkodliwie, zaś aparat organizacyjny nie dość skutecznie prowadzi walkę o usunięcie z bibliotek szkodliwej reakcyjnej demoralizującej literatury. Praca oświatowa i szkoleniowa w naszej organizacji spełni wówczas swe zadanie, jeżeli będzie rozwijać masowo wśród młodzieży akcję czytelnictwa - samokształceniową. Referat, pogadanka czy dyskusja mogą tylko wprowadzić w dane zagadnienie, ułatwić zrozumienie sprawy, a pogłębić je należy samodzielnie pracując nad broszurą, książką czy czasopiśmie.

Praca nad wychowaniem politycznym, kształtowaniem światopoglądu wymaga systematycznego czytania, dobrej, wychowującej, kształcącej literatury. Dlatego też Łódzka organizacja już dwa miesiące temu wzmogła swoją pracę oświatową. Największe nasilenie tej akcji przypadło właśnie w okresie Tygodnia Oświaty. Nasilenie to wyraża się w zorganizowaniu prac wspólnych nad uruchomieniem kursów początkowego czytania i pisania przy Dzielnicach ZMP, przy PZPB Nr. 1, 2 i 3, w zakładaniu nowych kół samokształceniowych, w wycieczkach zbiorowych do muzeów łódzkich i teatrów.

W końcu Tygodnia Oświaty zostanie oddana do użytku młodzieży Centralna Biblioteka przy Zarządzie Łódzkim ZMP. Wystawę książek, zorganizowaną na Dzielnicach Śródmieście. Widzeliśmy na Górnicy, pokazała młodzieży dobrą książkę, pobudziła zainteresowanie do czytania dobrej książki.

Prowadzony przez naszą orga-

Do wiadomości Kolegów modelarzy lotniczych

Przy Zarządzie Łódzkim ZMP została w ostatnich dniach oddana do użytku pracownia modelarstwa lotniczego.

Pracownia mieści się w budynku Zarządu przy ul. Piotrkowskiej 262. Wszyscy koledzy — modelarze — amatorzy, pragnący w dobrych warunkach pracować w tej osobliwej dziedzinie sportu, mogą przystąpić do grona modelarzy, zgłaszając się za pośrednictwem Dzielnic do Zarządu Łódzkiego ZMP, Referat Kultury Fizycznej.

lizację werbunek nauczycieli społecznych i instruktorów do walki z analfabetyzmem umożliwi zwiększenie kursów początkowego czytania i pisania, pozwoli bardziej aktywnie prowadzić walkę z tą wielką klęską społeczną. Akcja spopularyzacyjna biblioteczna KUK-u umożliwi kołom ZMP-owskim prowadzenie pracy oświatowej i samokształceniowej.

Prowadzony kołportaż prasy młodzieżowej i prasówki, zwiększająca się z dnia na dzień liczba pre-

numeratorów i korespondentów pozwala sądzić, że młodzież interesuje się oświatą, książką, prasą. Łódzka organizacja ZMP przystąpiła do Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy z poważnymi osiągnięciami, zaś w ramach tego Tygodnia osiągnięcia te pomnoży i pójdzie dalej do najszerszych mas młodzieży by dać jej godziwą rozrywkę i dobrą książkę.

J. Wolczyk
Kierownik Wydziału Oświatowo-Szkoleniowego Zarz. Młejk. ZMP.

CO KTO CZYTA?

Kol. Szczepkowski Zdzisław, z zawodu stolarz pisze nam:

„W przeciągu tygodnia poświęcam 10 — 12 godzin na czytanie. Przeczytałem już dużo książek. Najbardziej podobały mi się „Czapajew” i „Dusze nieuczczajone”. Podobały mi się dlatego, że przedstawiały bohaterstwo walki ludzi radzieckich z okupantem niemieckim. Postanowiłem w najbliższym czasie czytać książki z dziedziny historii ruchu robotniczego, Kol. Zomerfeld, pomocnik ciesielski, pisze:

„Czytam codziennie gazety, a przede wszystkim „Głos Robotniczy”. Na czytanie książek poświęcam tygodniowo 4 godziny. Najbardziej podobała mi się „Chata wuja Toma”, ponieważ był tam dobrze opisany żywot biednych i uciskanych narodów, utrzymywanych przez wyzyskiwaczy w niewolnictwie. Trudno mi zasnąć po przeczytaniu tej książki. Cały buntowałem się przeciwko tej wielkiej krzywdzie.

Łódzcy marynarze

Kurs Przeprosobienia Marynarskiego, zorganizowany przez Łódzką Komendę Wojewódzką Powz. Org. „Służba Polsce” — pracuje „pełną parą”. Na kursie szkoli się młodzież na przodowników Kół Przeprosobienia Marynarskiego.

Postępy kursantów i kursantek są bardzo dobre, mimo, że program zajęć jest obszerny i wielostronny. Składa się on między innymi z zagadnień morskich, śródlądowych, robót linowo — żaglowych, budowy jachtów, sygnalizacji i zagadnień Polski Współczesnej.

Jednymi z wielu wyróżniających się w nauce i pracy są junacy i junaczki Barik Zofia, Pilawscy Kazimierz i Włodzimierz, Staszelski i Piotrkowski.

W miesiącach letnich przewidziana jest nauka pływania, wiosłowania i żeglowania, a w czasie wakacji absolwenci Kursu, a wraz z nimi junacy Kół Przeprosobienia Marynarskiego „SP” wyjadą na kursy szkoleniowe, organizo-

wane przez „SP” nad morzem i na malowniczych Jeziorach Mazurskich, gdzie będą kontynuować naukę i szkolić się na przyszłych marynarzy.

Kursanci — to młodzież robotniczej Łodzi i jej okolic, pełna zrozumienia celów i zadań Przysp. Mar. „SP”, złączona silnym „wzłem marynarskim” z masami pracującymi. Wyrazem tego jest uchwała w której kursanci i kursantki zobowiązują się do zbudowania własnymi siłami przystani wioślarsko-żeglarskiej na Miejskim Stawie w Parku 1-go Maja w Rudzie Pabianickiej, gdzie młodzież hufców „SP” będzie miała możliwość poznania i uprawiania tak pięknych, a mało znanych sportów wodnych.

Do użytku młodzieży „SP” będzie oddany liczny tabor wodny, składający się z jednostek pływających jak: szalupy 10-cio wiosłowej z ozagłowaniem 22 m. kw. powierzchni, jolek żaglowych, kajaków, pływok itp.

Pomimo jednak osiągnięć produkcyjnych, koło ZMP wyraźnie „kuleje” na odcinku pracy organizacyjnej. Liczy ono zaledwie 40 członków na 120 młodzieżowców pracujących w hucie. Z tych 40-tu na zebrania koła przychodzi tylko 10 — 15 członków, którzy również nie pracują w żadnej sekcji. Nie ma nawet sekcji dramatyczno-świeclicowej, która miałaby piękne możliwości rozwoju, gdyż huta „Kara” posiada reprezentacyjną, piękną świetlicę robotniczą. Może wreszcie zainteresuje się tym kołem i pobudzi je do życia Zarząd Miejski ZMP.

H. Meka.

Nasz korespondent z Piotrkowa, kol. Henryk Meka pisze: Jak pracuje i jak mogłoby pracować koło ZMP przy hucie „Kara”

W wykonaniu 3-letniego planu gospodarczego przez hutę szkła tafflowego „Kara” w Piotrkowie Tryb., wielki wkład dali ZMP-owcy, biorąc początkowo udział w Młodzieżowym Wyścigu Pracy, obecnie zaś pracując w 7 Brygadach Produkcyjnych, współpracujących między sobą nad zwiększeniem ilości i jakości wyprodukowanego szkła. Z przodowników pracy na wyróżnienie zasługują ZMP-owcy: F. Wachała, A. Bławat, oraz H. Senterek. W ramach akcji „O” szczególną uwagę zwrócono na niespóźnianie się do pracy i nieopuszczanie jej, zmniejszono również ilość braków w 5 na 2,5 procent. Wzmogłą pracę przygotowali się ZMP-owcy do

uczczenia Święta klasy robotniczej — 1 Maja.

Wielką manifestacją młodzieży w dniu 1 Maja była manifestacja walki o pokój i manifestacja radości i wesela. Z piosenką na ustach szli ZMP-owcy dokumentując nierozdzielalną łączność z klasą robotniczą, z masami biednego i średnio rolnego chłopstwa. To była wielka niezapomniana manifestacja...

H. Meka.

Wielka, niezapomniana manifestacja



1. Manifestacja młodzieży w dniu 1 Maja była manifestacją walki o pokój i manifestacją radości i wesela.

Z ramienia Zarządu Głównego ZMP przemówienie 1-szo Majowe na placu manifestacyjnym wygłosił sekretarz ZG ZMP Kol. Lucjan Motyka (zdjęcie 2). „Młodzież nie chce wojny — młodzież chce pokoju” — stwierdził mówca przy huraganowych oklaskach...

Aczkolwiek pogoda tego dnia nie dopisała, to jednak wdziałelnym wśród młodzieżowców pogodę rozradowała twarzą... Grupy charakterystyczne, które w manifestacji 1-szo majowej wypadły „na piątkę”, to przede wszystkim grupa radiofonizacyjna Dzielnic Śródmieście ZMP i grupa chłopców z młotkami i Widzawa. Nie trzeba dodawać, że grupa młodzieżowych przodowników pracy, idąca na czele pochodu wzbudziła olbrzymi entuzjazm zgromadzonych na ul. Piotrkowskiej tłumów ludzi.

Olbrzymi entuzjazm wzbudziło ukazanie się młodzieży chłopskiej (zdjęcie 1). Skandowaniem i okrzykiem „Niech żyje sojusznik robotniczo-chłopski!” nie było końca. Młodzież wiejska manifestowała łączność z młodzieżą robotniczą. Piękne regionalne stroje wzbudzały zachwyt ogółu mieszkańców Łodzi.

W pochodzie młodzieżowym (zdjęcie 3), podobnie jak w całym pochodzie 1-szo Majowym, wysoko wznosiliśmy w górę portrety

naszych wodzów, stojących na czele walki o pokój i pokój: Józefa Stalina, prezydenta Bieruta, Gottwalda, Thoreza, Mao-Tse-Tunga.

Las szturmówek i las białych czapek był imponującym przeglądem młodzieży akademickiej i symbolizował, że święto 1 Maja — to również święto młodzieży akademickiej. Samotnie szedł ze sztandarem swojej walczącej o wolność ojczyzny Wietnamskiej, który przyjechał na studia do naszej robotniczej Łodzi. Czy rzeczywiście samotnie? Nie, przed nim i za nim szli jego polscy koledzy z Uniwersytetu i Politechniki. Był w rodni polskiej młodzieży, która w dniu 1 Maja szczególnie łączyła się z całą walczącą młodzieżą świata i w tej liczbie — z braćmi i sio-

strami drogiego kolegi Fan-Cong Minh'a, który podobnie jak młodzież polska, doczeka się dnia wolności swojej dalekiej ojczyzny.

Młodzi bracia ZMP — harczerze — szli w czerwonych krawatach, z czerwonymi szturmówkami podkreślając tym ścisłą łączność z ZMP i z walką o pokój...

Kolumny SP-owskie szły miarowym sprężystym krokiem... Byliśmy z nich dumni...

Dzielnie spisała się orkiestra ZMP... Chłopcy dmuchali w trąby ile tylko mieli sił...

Tej wielkiej manifestacji młodzieży w dniu 1 Maja nie zapomnimy...

Gzyk

Ty miałeś organizację...

Podsluchane w korytarzu szkolnym

Zbliżają się egzaminy dojrzałości w szkołach łódzkich. Jak zwykle w obliczu tak ważnego wydarzenia przyszli maturzyści omawiają ze swymi kolegami zagadnienia z tym związane. A oto jedna z wielu rozmów podsluchanych na korytarzu szkolnym.

— No i cóż Zbyszku, za trzy dni matura. Staniemy do ostatniego w szkole egzaminu i będziemy ludźmi „dojrzałymi”!

— Tobie, Włodek, łatwo tak mówić. Mimo dużego wysiłku jak i wkładałeś w pracę organizacyjną, uczysz się dobrze, nawet bardzo dobrze i żadna przykra niespodzianka cię nie oczekuje. Ze mną jest zupełnie inna sprawa. Dużo czasu zmarnowałem na niepotrzebne rzeczy. Nie należę do organizacji — miałem więc więcej niż ty czasu na naukę, a jednak obawiam się tej matury. Nie miałem specjalnego bodźca do nauki.

— Jak by ci to powiedziała Zbyszku? — Ja wiem, że od moich wyników i od wyników moich kolegów — ZMP-owców zależy również autorytet naszej organizacji, wiem, że od naszej pracy zależy powodzenie narodowych planów gospodarczych, wiem, że jeśli będę dobrym fachowcem (a wiem doskonale, że pragnę być inżynierem — mechanikiem) to będę mógł z siebie dać dużo więcej państwu i społeczeństwu aniżeli daję obecnie. Można to brzdąk nieco górnolotnie, ale ja czuję, że naprawdę tak jest. A jeśli chodzi o ciebie to ty, gdy zastanowisz się głębiej nad swymi obowiązkami, to zrozumiesz, że i ty musisz zdać maturę i z pewnością ją zdasz. A zresztą z tego, co przed chwilą powiedziałeś, wynika, żeś doszedł do słusznych i właściwych wniosków, że swój błąd, polegający na zaniedbaniu nauki, naprawisz.

— No zobaczymy jak to będzie.

— Po tej lekcji spotkamy się już na egzaminie pisemnym — w poniedziałek.

Przebieg dyskretnie podsluchali

A. Nastele

Czyn 1-Majowy młodzieży

Członkowie Koła Miejskiego ZMP w Lubaniu przekazali na budowę CDM 5 tys. sztuk cegły oraz zorganizowali 4 stałe brigady naprawy maszyn.

W ramach Czynu 1-Majowego członkowie Ligi Lotniczej Okr. Poznańskiego postanowili zakupić samolot sanitarny. Zainicjowana zbiórka na ten cel przyniosła do chwili obecnej półtora miliona zł. Młodzież Ziemi Lubuskiej zrzeszona w kołach Ligi Lotniczej postanowiła uczcić święto 1 Maja, zakupując samolot treningowy. Członkowie Ligi Lotniczej Ziemi Lubuskiej wezwali do Czynu 1-Majowego zarządy okr. LL z całego kraju. Na apel odpowiedziały Katowice, Rzeszów i Kraków, deklarując po 50 tys. zł. na zakup samolotów.

WIEŚ NIE POZOSTAJE W TYLE

Koło wiejskie ZMP w Małanowie (pow. łódzki), za własne pieniądze zakupiło drzewa owocowe, którymi wysadziło

połterakilometryowy odcinek szosy z Małanowa do Madonów. Na terenie swojej wsi ZMP-owcy Małanowa wykopaliby rowy odwadniające i przygotowali teren pod ułożenie betonowych chodników we wsi. Dokonali równocześnie gruntownego remontu świetlicy, układając własnymi siłami podłogę.

Koło Wiejskie ZMP w Andrzejowie wypełniając swe zobowiązanie 1-szomajowe przygotowało już w przeważającej części sportowy stadion miejski, w którym pozostaje do całkowitego wykonania wko pać dwie bramki.

Koło Wiejskie w Andrespolu pow. łódzki, zasadiło brakujące drzewka owocowe na odcinku szosy Andrespol — Andrzejów. Koło to przy pomocy koła PZPR uruchomiło świetlicę, w której założona została biblioteka i czytelnia.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 6 maja
1949 r.
Dziesiątka: Jana Ap.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 86
P. O. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPR — 4
PZPB — 23
Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polsce” — tel. nr 6.

K I N A
Kino „Polonia” — „Miłość na lekarstwo”.

Kino Robotnik wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Rudzielec”. Film dozwolony dla młodzieży.

Redakcja „Głosu Pabianic”: — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Współzawodnictwo pracy w Zakładach Przemysłu Odzieżowego

Współzawodnictwo pracy nie jest sprawą obcą zakładów Pabianickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. Na przestrzeni czasu od listopada 1947 r. do końca roku 1948 brali w nim udział pracownicy produkcyjni. W ciągu 14 etapów na podstawie osiągniętych indywidualnych wyników wytypowano 184 pracowników, którym wypłacono nagrody na ogólną sumę 308 tysięcy złotych oraz wręczono żetony i dyplomy. Osiągnięcie norm we współzawodnictwie indywidualnym przekraczało 300 procent. Jeśli chodzi o współzawodnictwo zespołowe to brały w nim udział wszystkie zespoły produkcyjne. Suma wypłaconych nagród dla zwycięskich zespołów wyniosła przeszło 600 tysięcy złotych.

Z nowym rokiem powstał przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego główny Komitet Współzawodnictwa, który opracował przepisy normujące ruch współzawodnictwa. Stosownie do wprowadzonych przepisów wybrano w tutejszych zakładach nowy Komitet Współzawodnictwa, który przeprowadził akcję werbunkową i propagandową. Rezultatem tego było zgłoszenie się do współzawodnictwa zespołowego wszystkich 18-tu taśm produkcyjnych. We współzawodnictwie indywidualnym na

coło wysunęli się przewodnicy pracy, którzy i w poprzednich etapach zajmowali szereg pierwszych miejsc. Na podstawie osiągniętych w pierwszym kwartale br. wyników ustalono, że we współzawodnictwie indywidualnym pierwsze miejsce zajął tow. Saladajczyk Jan, który osiągnął 142 procent normy i 118 punktów dodatknych, za jakość, ilość pro-

dukcji i dyscyplinę pracy. Dalsze miejsca w kolejności zajęli Konarski St. i Brożyńska M. We współzawodnictwie zespołowym przyznano nagrody na sumę zł. 420 tysięcy. Najlepszymi wynikami i zdobyciem pierwszego miejsca poszczycić się może, już w ubiegłym roku produkujący także pod tym względem, zespół taśmowy towarzyszy Plich Franciszki, który wy-

konał 114 procent normy i osiągnął 271 punktów dodatknych. Drugie miejsce zajął zespół tow. Łobody Irenej — 108 procent wykonania normy 253 punkty dodatkne. Poza tym przyznano dwie III nagrody zespołom tow. Woźniak Lucji oraz Mik Władysławy.

W tyle pozostały niestety takie oddziały jak: krojownia, szwalnia, wykończalnia materacy, gdzie pracownicy nie biorą udziału w akcji współzawodnictwa. Fabryczny Komitet Współzawodnictwa wspólnie z Radą Zakładową i Organizacją Partyjną muszą się tą sprawą bezwzględnie i poważnie zająć.

Sądymy, że wyniki drugiego kwartału będą jeszcze lepsze a liczba współzawodniczących zwiększy się. Musi to być ambicją całego zakładu. (i. b.)

Zarządowi Miejskiemu pod uwagę

Stan nawierzchni ulic w Pabianicach pozostawia wiele do życzenia. Szczególnie dotkliwie daje się to odczuć na ulicach położonych na peryferiach miasta. W okresie śnieżnych pór roku ulice te przemieniają się w grzęzawiśka trudne do przejścia dla pieszych. Do pewnego stopnia można zaradzić temu stanowi rzeczy, wprowadzając takie sposoby naprawy nawierzchni, jakie stosuje się w Łodzi. Nawozi się tam mianowicie ulice niezabrukowane żużlem dostarczonym z fabryk. Miasto nasze posiada sporą ilość zakładów przemysłowych, a za tym i sprawa gromadzenia żużlu byłaby

rozwiązana. Jeśli chodzi o robociznię, to napewno mieszkańcy zainteresowanych ulic pośpieszą z pomocą przy rozrzucając dowieszonym już na ulicę żużlu. Uważamy, że przy dobrej woli można by sprawę uporządkowania nawierzchni na bocznych ulicach Pabianic szybko zrealizować. J. B.

Zebranie związkowców

W poniedziałek, dnia 9 maja br. o godzinie 18 w świetlicy przy ul. Bagatela Nr 2 odbędzie się zebranie członków Związku Zawodowego Budownictwa — Ceramiki i pokrewnych zawodów.

Osoby niezrzeszone w Związku będą mile widziane na zebraniu. Zebranie będzie miało na celu zorganizowanie w jak najkrótszym czasie życia w nowo wybudowanej świetlicy Związku.

W niedzielę 15 maja br. odbędzie się uroczyste otwarcie świetlicy. Na uroczystości tej obecni będą przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. Zawod. Budownictwa Ceramiki i Pokrewnych Zawodów.

7600 książek w Bibliotece Miejskiej

Miejska Biblioteka Publiczna w Pabianicach spełnia swe zadanie w szerzeniu oświaty i kultury. Bibliotekę tę zorganizowano w roku 1925, jako bezpłatną czytelnię. Pierwsze w niej książki — to dodatki powieściowe do pism. W dalszych latach biblioteka rozwija się bardzo wolno, w roku 1938 posiadała zaledwie 795 czytelników korzystających z 4568 książek. W październiku 1939 roku księgozbiór został zniszczony przez niemieckiego okupanta. Część jednak zbiorów ukryta, ocalała. Po wypędzeniu Niemców przystąpiono do odbudowy biblio-

teki. Zbiórka książek przeprowadzona wówczas przy pomocy młodzieży szkolnej zgromadziła przeszło 4 tysiące tomów. 24 października 1945 r. nastąpiło uroczyste otwarcie biblioteki przy ul. Garncarskiej 7. Obecny stan księgozbioru wynosi 7.600 tomów. Księgozbiór uzupełniony został nowościami, książkami popularnonaukowymi i literaturą marksistowską. Wypożyczalnia czynna jest 3 razy w tygodniu w godzinach od 13 do 18-ej oraz w sobotę od 8 do 13-ej. Czytelników rzeczywistych według ostatniego spisu jest ponad 1100 osób. Pracownicy biblioteki jako zadanie główne swej działalności postawili nawiązanie ścisłego kontaktu z czytelnikami przez od powiednią propagandę książek a zwłaszcza przez pomoc w wyborze wypożyczanych dzieł. Ostatnio dokonana została przeprowadzka biblioteki z Garncarskiej do lokalu przy ul. Kościuszki 14.

Łańcuch ofiar na Tydzień Oświaty, Książki i Prasy

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Pabianicach wpłaca 30 tys. zł. na Tydzień Oświaty Książki i Prasy i wzywa do wpłat na ten cel następujące Związki: Włóknarzy, Metalowców, Związek Drzewny, Konfekcyjno-Odzieżowy, Samorządowców, Służby Zdrowia, Skarbowców, Związek Pracowników Instytucji Użyteczności

Publicznej, Poligraficzny, Spółdzielczy, Pracowników Państwowych i Spożywców.

Pieniądze wpłacać należy do Komunalnej Kasy Oszczędności w Pabianicach.

Ob. Pietrzak Piotr wpłaca 600 złotych wzywając ob. Mieczysława Cieplińskiego Jana Nowaka, Zygmunta Świechowicza, i Sylwestra Wyrębskiego.

Były administrator z Bratoszewic — Jan Matecki skazany na 8 lat więzienia — za kradzież i oszustwa

Przed Sądem Doraźnym odpowiadał wczoraj Jan Matecki, b. administrator państwowego Ośrodka Rolnego w Bratoszewicach, oskarżony o obniżenie wydajności i wartości tego majątku wskutek nieracjonalnej uprawy ziemi, zaniedbania konserwacji urządzeń melioracyjnych, nieracjonalnej hodowli inwentarza i zaniechania zarybienia stawów. Tym sposobem ośrodek rolny, który rego przeznaczeniem było nie sienie oświaty i kultury rolnej, a poziom gospodarki miał być wzorem i lekcją poglądową dla reszty rolniczej — stał się przykładem, jak nie należy gospodarować.

Na Mateckim poza powyższymi zarzutami ciążył zarzut przywłaszczenia sobie motoru spalinowego, płodów rolnych, nawozów sztucznych, kilku sztuk z trzody chlewnej, drzewa — co z uszczerbkiem dla ośrodka w Bratoszewicach oddał do Glinnik — majątku, dzierżawionego przez jego żonę. Nie omieszkał nawet wysłać na roboty w Glinnikach Niemci, przydzielonej do prac w Bratoszewicach.

Poza tymi przestępstwami — Matecki nie uchylał się od pobierania łapówek. Za wydzierżawienie sadu zainkasował 80.000 zł, a za przydział robot murarskich

25.000 zł. Akt oskarżenia zawiera ponadto zarzuty przywłaszczenia przez Mateckiego benzyny, której używał dla swojego prywatnego samochodu. Częściowo spłacił dług za nabyty samochód w „naturze”, na co złożyły się świnię i drzewo pobrane z ośrodka. Wartość tego w minimalnej części tylko spłacił.

Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że wszystko co pobrał z Ośrodka, traktował jako zwrot należnego mu długu, gdyż rzekomo pożyczł ośrodkowi rozmaite sumy pieniężne, jak na zakup krów i in. Przyznał się jedynie do pobrania sum za wydzierżawienie sadu i przydział robot murarskich, ale — jak twierdzi — traktował to bądź jako „prowizję” bądź też jako „podarunek gwiazdkowy”.

Zeznania świadków, które stały w rażącej sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego, dały obraz gospodarki, a opinia biegłych potwierdziła wynikłe stąd straty.

Prokurator Cybulski, zażądał dla oskarżonego 10 lat więzienia.

Sąd doszedł do przekonania, że Matecki, człowiek do- brze sytuowany, dopuścił się przestępstwa z chęci wzbogacenia się kosztem Pa-

stwa. Przewód sądowy wykażał, że oskarżony nie omieszkał w pogoni za powiększeniem swojego majątku, umniejszyć wartość ośrodka państwowego, czym przyczynił się do strat w wysokości 400.000 zł na szkodę Skarbu Państwa.

Łapówki przyjął od Tomczaka i Poleskiego w związku z urzędowaniem. Ponadto wykazał wrogli stosunek do PPR, co znalazło wyraz w jego wypowiedziach, skierowanych do sekretarza partii. Niechętnie nastawienie do Ośrodka znalazło ponadto wyraz w wyniosłym traktowaniu zatrudnionych tam robotników.

Oto motywy wyroku, którym Matecki został skazany na 8 lat więzienia.

CENNIK OGŁOSZEŃ w dzienniku „GŁOS PABIANIC”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 lamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 lamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.			
Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej

Tydzień Oświaty w województwie łódzkim

W dniu dzisiejszym w sali Gimnazjum Miejskiego w Wieluniu podczas wieczoru zorganizowanego przez „Czytelnik” pt. „Autor wśród słuchaczy” od godz. 18-ej uruchomione będzie stoisko, w którym nabyć będzie można książki KUK.

Podczas wieczoru zorganizowanego przez „Czytel-

nik” dnia 7 maja br. w sali Związku Zawodowego przy Zakładach Włókienniczych w Aleksandrowie „Autor wśród słuchaczy” od godz. 19-ej zainstalowany będzie kiosk z książkami KUK.

W Małkowie powiat sieradzki w dniu 8 maja podczas uroczystości transmitowanej przez radio „Niedziela na wsi” w salach Uniwersytetu Ludowego uruchomiony będzie od godz. 12-ej w południe kiosk z tanimi książkami KUK.

W niedzielę w dniu 8 maja w godzinach 10 — 16 na rynku w Rzgowie otwarte zostanie stoisko z książkami KUK.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Z życia partii

Uwaga pełnomocnicy POP do zbiórki na budowę Centralnego Domu PZPR. W dniu 7 bm. o godzinie 17 w świetlicy Komitetu Miejskiego PZPR przy ul. Limanowskiego 11 odbędzie się odprawa. Sekretarzy POP czyni się odpowiedzialnymi za przybycie pełnomocników na odprawę.

W sobotę dnia 7 bm. w lokalu własnym przy ul. Sobieskiego 2, odbędzie się zebranie terenowej podstawowej organizacji partyjnej Dzielnicy Stare Miasto. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Dzisiaj dnia 6 maja o godzinie 17 w lokalu Komitetu Miejskiego PZPR ulica Limanowskiego 11 odbędzie się odprawa sekretarzy POP oraz kierowników i referentów personalnych członków PZPR. Ze względu na ważność spraw, przybycie wzwanych obowiązkowe.

Komitet Miejski PZPR Pabianice

Wędrowka

po województwie

WIELUŃ

Decyzją Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Szkoła Średnia Gospodarstwa Wiejskiego w Chrościnie przemianowana została na 4-ro letnie Liceum Rolnicze. W związku z tym w najbliższym czasie Powiatowy Związek Samorządowy przystąpi na terenie Chrościna do budowy nowoczesnego internatu.

ALEKSANDRÓW

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego w Aleksandrowie przystąpią w czerwcu do budowy nowoczesnie urządzonej łaźni. Projekt łaźni przesłany jest do Dyrekcji Branżowej.

ZDUNSKA WOLA

Oddział PCK w Zdunskiej Woli przystąpił do rozprawy dzieła apteczek, po zakładach pracy. Apteczki te wyposażone są we wszelkiego rodzaju leki, bandaże itp. Cena apteczki jest bardzo niska i wynosi 1.900 zł. (Be)

KONSKIE

Młodzież szkolna w Konskich wzięła udział w akcji sadzenia drzewek w parku miejskim. Sadzenie poprzedziło uroczyste przemówienie starosty powiatowego ob. Augustyniaka, który zapoznał zebraną działkę z nazwieniem dnia Święta Lasu.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO książeczkę rzemieślniczą cechu tkackiego, dowód osobisty, kwity Spółdz. „Ksawerowianka” na nazwisko Grala Jan, Dąbrowa 17a gm. Widzew. 120k

ZGUBIONO legitym. rejestru cyfrowego na 1948 r. Pabianice Nr 21387 na nazwisko Erendt Władysław. 122k

ZGUBIONO legitym. Ubezp. Społ. Pabianice na nazwisko Kubicka Helena Pabianice, Sienkiewicza 2. 121k

ZGUBIONO zaświadczenie rejestr. RKU Pabianice Nr 4619 na nazwisko Kowalczyk Władysław. 119

ZGUBIONO kartę rejestr. wyd. gm. Górka Pabianicka Burdzel Jan. 118k

ZGUBIONO legitym. Ubezp. Społ. Pabianice. Górny Feliks 117k

SPORT SPORT & SPORT

Pojutrze cała Łódź witać będzie kolarzy biorących udział w II Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim Praga - Warszawa

MORAWSKA OSTRAWA (obsł. wł.) — Dzisiaj, po jednodniowym odpoczynku w Morawskiej Ostrawie, kolarze biorący udział w II Międzynarodowym wyścigu kolarskim Praga - Warszawa, zorganizowanym przez redakcję „Rude Pravo” i „Trybuna Ludu” wyruszą do V etapu, którego długość wynosić będzie 147 kilometrów, meta znajdować się będzie już u nas w Katowicach. Jutro chłopcy przejadą odcinek 184 kilometrowy: Katowice - Wrocław, a pojutrze zawitają do Łodzi.

Łódź już od chwili startu w Pradze w dniu 1 Maja żyje pod znakiem wyścigu. Na ulicy Piotrkowskiej przy tablicy, na której codziennie wywieszane są wyniki etapów i klasyfikacja drużynowa oraz indywidualna za wodników biorących udział w wyścigu — gromadzą się wczesnym rankiem tłumy ludzi podążających do pracy. W punktach, gdzie odbywa się przedprzedaż biletów („Start” i Pujdak) frekwencja wzrasta z dnia na dzień.

W dniu finiszu tor helenowski z pewnością nie będzie mógł pomieścić wszystkich, którzy by chcieli ujrzeć na własne oczy tych „tytanów” szosy, którzy w ciągu ośmiu dni dostarczali nam tyle emocji i wzruszeń. Przewidując, że w tym roku jeszcze większe tłumy wylegną na ulice aby przywitać kolarzy, przypominamy, o sprawach najważniejszych.

KU UWADZE MOTOCYKLISTOM

Przyjazd kolarzy do Łodzi spodziewany jest około godziny 17.10. Trasa bieć będzie ulicami: Rzgowska, Plac Niepodległości, Piotrkowska do Nowotki i Nowotki do Helenowa. W tym czasie na trasie przejazdu zawodników zostanie wstrzymany ruch kołowy (na pół godziny przed spodziewanym przybyciem pierwszego zawodnika) i trasa obsta wiona służbą porządkową. — Wszelkie pojazdy na pół godziny przed wyścigiem będą kierowane bocznymi ulicami, a na trasie poza miastem, bocznymi drogami. Uprzedzamy motocyklistów

że żaden z nich nie będzie mógł przedostać się na trasę wyścigu, i towarzyszyć kolarzom w drodze gdyż w ten sposób utrudnia się walkę zawodnikom, psuje krew komisji sędziowskiej oraz strzępi nerwy tym, którzy są odpowiedzialni za porządek i bezpieczeństwo publiczne — Milicji Obywatelskiej. Sądymy, że Łódź zda egzamin na piątkę i jeszcze raz dowiedzie że jest miastem, które jest nie tylko zdolne do entuzjazmu, ale które również potrafi zachować dyscyplinę i porządek w najtrudniejszej sytuacji.

ZAWODY TOROWE W HELENOWIE

Przybycie kolarzy na metę do Helenowa poprzedzą zawody torowe z udziałem czołowych kolarzy Poznania i Łodzi z Frackowiakiem i Bekiem na czele. Po czątek zawodów wyznaczono na godzinę 15.15.

O godzinie 16 zostanie zamknięte już wejście dla publiczności i nikt na tor nie będzie mógł się dostać. Na pocieszenie tym wszystkim, którzy nie będą mieli szczęścia dostać już biletów przypominamy, że na ulicy Piotrkowskiej są już zainstalowane megafony, przez które 8 maja będziemy nadawać meldunki z trasy pochwytując od Wieruszowa aż do Pabiania.

O przebiegu wyścigu będzie również informowana publiczność znajdująca się na torze helenowskim.

W DNIE 9 MAJA...

Po zakończeniu wyścigu zawodnicy zostaną natychmiast przewiezieni do „YMCA” gdzie otrzymają natryski i masaż po czym zakwaterowani zostaną w hotelu „Savoy”.

START HONOROWY

Start honorowy do ostatniego etapu Łódź - Warszawa, którego trasa będzie prowadziła przez Piotrków, Tomaszów Mazowiecki i Rawę Mazowiecką nastąpi w dniu 9 maja przed gmachem redakcji „Głosu Robotniczego” o godzinie 12.30.

Kolarze przejadą ulicą Piotrkowską do Placu Niepodległości, Rzgowską do Chojen, gdzie przed punktem kontrolnym nastąpi start ostry. Przyjazd zawodników do Warszawy spodziewany jest około godziny 19.05.

Po czwartym etapie Co mówią cyfry

Dzisiaj zaczniemy od... matematyki. W ogólnej klasyfikacji po 4 etapach w klasyfikacji drużynowej wciąż znajdujemy się jeszcze na 4 miejscu. Do drugiej drużyny Francji, która znalazła się na pierwszym miejscu mamy stracone 23 minuty 49 sekund, do Francji I — 16 minut 27 sekund, a do CSR I — 8 minut 26 sekund. A więc według ółwka i papieru na Francji I odrobiliśmy 2 minuty 04 sekund, a na CSR I 16 minut 45 sekund.

Zbliżyliśmy się więc do Czechów. Wprawdzie są oni jeszcze daleko przed nami, trudno ich dojrzeć gołym okiem, ale możemy się pocieszyć tym, że nam nie uciekają, a przeciwnie my zbliżamy się do nich. Aby ich jednak dośc, sympatycy nasi pobratymcy musieliby gdzieś na trasie urządzić sobie... majówkę i odpocząć równo 8 minut i 26 sekund wygrzewając się na słoneczku. Byłoby to dla nas bardzo pożądane, gdyż nie tylko doszlibyśmy ich, ale prawdopodobnie minęli, bo takie

słoneczko zrobiłoby swoje... Na ale żarty na bok.

Obejrzyjmy się teraz za siebie. Po IV etapie zgubiliśmy z oczu Węgrów, a ukazały nam się białoczerwone koszulki naszych. Piąte miejsce mamy obsadzone przez naszą drugą drużynę, w której pedałują: Kudert, Salyga, Wyglenda, Nowoczek, Czyż i Mich. Za nimi dopiero podąża Francja III i Węgry I. Od Francuzów nasza I drużyna jest oddalona o 14 minut 16 sekund, od Węgrów o 17 minut 30 sekund. Stąd wniosek na IV etapie odsadziliśmy się od Francji III o 8 minut i 23 sekund, a od Węgrów o 14 minut 26 sekund. Na razie więc nie jesteśmy przez linie zagraniczne drużyny zagrożeni.

Z pewnością doskonale zdają sobie sprawę z tego nasi chłopcy, a to niewątpliwie doda im otuchy i podwoi siły. Mijemy więc nadzieję, że jeśli jeszcze w Łodzi nie wyprzedzą pierwszego zespołu czeskiego, to w każdym bądź razie mogą przyjechać im na kole.

Vesely pierwszy w Morawskiej Ostrawie Nieszczęśliwe kraksy przeszkodziły Polakom w zajęciu lepszych miejsc

MOR. OSTRAWA (obsł. wł.) Czwarty i ostatni etap na terenie Czechosłowacji, Gottwaldowo-Ostrawa, długości 113 km był bardzo trudny. Trasa była górzysta i miała szereg ciężkich odcinków o nawierzchni żwirowej. Zawodnicy jechali w tłumach kuru, na przestrzeni około 30 km. Polacy pojechali w tym etapie b. dobrze i nie mieli defektów na trasie. Dopiero w Morawskiej Ostrawie ofiarami kraksy padli Czyż, Nowoczek i Targoński. Francuzi i Czesi jechali mniej szczęśliwie, mając wiele defektów gum.

Zawodników sklasyfikowano następująco: 1) Vesely (CSR I), 2) Kovsz (Węgry I), 3) Rzeźnicki (Polska I), 4) Herbulot (Francja II), 5) Niculescu (Rumunia I), 6) Pietraszewski (Polska I), 7) Salyga (Polska II), 8) Garnier (Francja I), 9) Negoescu (Rumunia II), 10) Dymov (Bułgaria I), 11) Dalsi Polacy: 15) Motyka, 18) Kapiak, 20) Mich, 25) Leśkiewicz, 27) Wyglenda, 28) Olszewski, 30) Wrzesiński, 31) Wójcik.

Klasyfikację drużynową etapu ustalono dla pierwszych pięciu zespołów w porządku alfabetycznym (czechosłowackim). W jednakowym czasie 10:46:18 sklasyfikowano: 1) Bułgaria I, 2) Francja II, 3) Polska I, 4) Polska II, 5) Polska III.

Po 4-ech etapach drużynowo prowadzi Francja II — 48:37:40 przed Francją I — 48:45:02, CSR I — 48:53:03, Polską I — 49:01:29, Polską II — 49:15:01, Francją III — 49:15:35, Węgrami I — 49:18:59 i Polską III — 49:28:37. Dalsze miejsca zajmują Rumunia I, CSR II, CSR III, Bułgaria I, Węgry II, Bułgaria II, Albania, Bułgaria III, Finlandia, Rumunia II.

Po 4-ech etapach indywidualnie prowadzi Vesely (CSR I) — 16:08:38 przed Garnier — 16:08:38, Herbulot — 16:10:46 i Battie — 16:10:50 i Publicym — 16:17:53. Wójcik znajduje się jako najlepszy z Polaków na 8-ym miejscu, Leśkiewicz na 11-ym Salyga na 12-ym i Rzeźnicki na 14-ym.



Kolarze na ulicach Pragi

Początkowo tempo wyścigu czołowej, która zmniejsza się, gdyż część zawodników nie wytrzymuje ostrego tempa jadą Polacy z 1-iej drużyny.

Na ulicy Morawskiej Ostrawy wpada zwarta grupa ok. 30 kolarzy, czołówek prowadzi Kapiak, który próbuje wypuścić do przodu Rzeźnickiego i Wrzesińskiego, wreszcie sam ucieka, lecz wszystkie próby kończą się niepowodzeniem. Na 600 m. przed metą następuje kraksa, której ofiarą pada większość zawodników. Wszyscy zrywają się i jadą dalej i na metę wpa da jednocześnie 28-minu zawodników, w jednakowym czasie 3:35:26.

Początkowo tempo wyścigu czołowej, która zmniejsza się, gdyż część zawodników nie wytrzymuje ostrego tempa jadą Polacy z 1-iej drużyny.

Na ulicy Morawskiej Ostrawy wpada zwarta grupa ok. 30 kolarzy, czołówek prowadzi Kapiak, który próbuje wypuścić do przodu Rzeźnickiego i Wrzesińskiego, wreszcie sam ucieka, lecz wszystkie próby kończą się niepowodzeniem. Na 600 m. przed metą następuje kraksa, której ofiarą pada większość zawodników. Wszyscy zrywają się i jadą dalej i na metę wpa da jednocześnie 28-minu zawodników, w jednakowym czasie 3:35:26.

Uwaga akademicy!

Podajemy ostatnie informacje dotyczące udziału w Biegach Narodowych i przypominamy: start i meta wyznaczone zostały na skraju Parku Ludowego przy zbiegu ul. 1-go Listopada i Al. Unii (tuż za mostem kolejowym), wszyscy członkowie AZS-u, czynni zawodnicy muszą pod rygorem organizacyjnym dokonać bezwzględnego zgłoszenia do biegów w Sekretariacie AZS Południowa 10 do soboty dnia 7 maja, przedstawiając karty zgłoszeniowe z orze-

czaniem lekarskim. Zbiórka wszystkich startujących, na miejscu startu, punktualnie o godz. 8.30. Uroczysty start do Biegów Narodowych z udziałem przedstawicieli władz uczelnianych, państwowych i organizacji społecznych nastąpi 20 minut przed startem właściwym.

Wszyscy na start w dniu 8 maja!

W niedzielę

Startuje klasa A

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej otrzymał zezwolenie na przeprowadzenie w niedzielę dalszych rozgrywek o mistrzostwo Kl. A okręgu łódzkiego.

Zawody rozpoczną się o godz. 18-tej. Na stadionie ŁKS Włókniarz zespół Spójni podejmuje Włókniarza ze Zgierza. Faworytem jest drużyna łódzka. Na boisku Zjednoczonych kolejarze łódz

cy zmierzą się z rezerwą ŁKS Włókniarza, zastępczo zawodnikami pierwszej drużyny.

Boruta gra u siebie z Lechią z Tomaszowa, którą winna pokonać.

Wreszcie w Tomaszowie Związkowiec tamtejszy spotka się z kolejarzami z Koluszek. Trudno wytypować zwycięzcę tego meczu.

Samorządowcy biorą udział w Biegach Narodowych

Zw. Zawodowy Prac. Samorządu Terytorialnego i Użyteczn. Publ. w Polsce, Oddz. I w Łodzi, zawiadamia, że w dniu 8. V. br o godz. 9.00 rano na środkowym boisku w Parku Ludowym na Zdrowiu, odbędą się biegi narodowe przeprowadzone przez Związkowe Koło Sportowe „Samorządowiec”.

Wzywa się wszystkich chętnych, pracowników miejskich do wzięcia udziału w biegach narodowych gdyż konkurencja ta będzie zaliczona do punktacji na Odnaszkę Sportową.

Kandydaci do uczestnictwa w wymienionej konkurencji sportowej, winni po przybyciu na boisko zameldować się u instruktora spor-

owego ob. Będkowskiego Zygmunta, celem podania danych personalnych.

Mecz bokserski ŁKS Włókniarz - Concordia

W najbliższą sobotę, dnia 7 maja r. o godz. 18-tej na stadionie przy Al. Unii 2 odbędą się 31-krotnie zapowiadany mecz bokserski o mistrzostwo Klasy B pomiędzy ŁKS „Włókniarz” — Chem. ZKS „Concordia” (Piotrków Tryb.)

UWAGA, KOLARZE

Zarząd ŁOKoL. wzywa wszystkich zawodników, tak kartowiczów jak i licencjonowanych do stawienia się w dniu 8 maja na torze helenowskim o godzinie 14-ej celem wzięcia udziału w wyścigach torowych, zorganizowanych z okazji zakończenia etapu Wrocław - Łódź.

Z polecenia WUKF wszyscy kolarze wyznaczeni do obsługi na trasie Wrocław - Łódź w dniu 8 maja zwolnieni są z wzięcia udziału w Biegach Narodowych. Zarząd ŁOKoL.

Można już kupować bilety na zakończenie etapu Wrocław - Łódź

Wszystkich miłośników kolarstwa zawiadamiamy, że bilety na zawody kolarskie w dniu 8 maja, które poprzedzą zakończenie etapu Wrocław - Łódź Wyścigu Kolarskiego Praga - Warszawa organizowanego przez „Rude Pravo” i Trybuna Ludu są już w przedprzedaży w firmach „Start” i „Pujdak”. Ze względu na ich niewielką ilość radzimy zaopatrzyć się w nie z wczasu.

Teodor Dreiser 114 Tragedia Amerykańska

— Czy przypominasz sobie zeznanie woźnicy, który powiedział, że jadąc do Big Bittern byłś bardzo zdenerwowany i pytałeś, czy dużo jest tam osób?

— Przypominam sobie, ale pamiętam, że nie byłem wcale zdenerwowany. Mogłem zadać takie pytanie, nie wiedziałem wszakże, że to oznacza coś podejrzanego. Zdaje się, że o to każdy mógł się spytać.

— I mnie się tak zdaje — zgodził się Jephson. — Co więc dalej się stało, gdyż zapisał się w gospodzie i wypłynęliście z panną Alden na jezioro? Czy które z was było niezwykle zdenerwowane? A może wyglądaliście inaczej niż wszyscy, którzy przyjeżdżają w zamiarze wioślowania po jeziorze? Czy byliście wyjątkowo weseli, czy wyjątkowo smutni? Jak to było?

— Mnie się zdaje, o ile pamiętam, że nie byliśmy tak bardzo smutni. Rozmawiałem, co mam jej powiedzieć, co mnie czeka, co ona postanowi. Może nie byłem bardzo wesoły, myśląc o tym wszystkim, bo już prawie zdecydowałem się na ślub.

— A ona? Czy miała wasz?

— O, tak! Była weselsza, niż zwykle.

— O czym rozmawialiście?

— Naprzód o jeziorze, jak tam jest pięknie, o tym, gdzie zjemy swój lunch, a przez ten czas płynęliśmy zachodnią stroną, szukając lili wodnych. Roberta tak się ucieczyła, gdy jej kilka zerwał. Potem pływaliśmy prawie do drugiej i zatrzymaliśmy się, żeby zjeść lunch.

— Gdzie to było? Niech mi oskarżony pokaże na mapie, gdzieście się zatrzymali, i powie, jak długo trwał lunch.

Clyde wziął pręt do ręki i stanął przed wielką mapą wskazywał miejsca, które były płynne, grupę drzew, pod którymi zjedli lunch, gdzie zrywały lilie — każdy punkt, gdzie się zatrzymywali, aż do Moon Cove, gdzie byli o piątej po południu. Tam byli tak zachwyceni pięknem przyrody, że siedzieli jakiś czas nieruchomo i przyglądali się. Potem wyprowadził Roberta na brzeg i zrobił kilka zdjęć mgawkowych; wtedy to zostawił walizkę na brzegu. I znowu pływali, napawając się ciszą i pięknem całego otoczenia, aż wreszcie uznał, że nadeszła stosowna chwila, by jej powiedzieć, co miał na sercu.

Gdy zaczął jej mówić o swej miłości do panny X, Roberta okazała zdumienie, przerażenie i zaczęła płakać, wołając, że lepiej dla niej byłoby skończyć z życiem, tak czuła się nieszczęśliwa. Kiedy jednak później wyraził jej współczucie, rozjaśniła się od razu, zaczęła się uśmiechać i nagle z czułością jej wdzięczność — nie wie, co to miało być właściwie — podskoczyła i chciała się zbliżyć do niego. Wycią-

gnął do niej ręce, a ona wykonała ruch, jak by chciała rzucić mu się do nóg czy w ramiona. Potknęła się jednak, a on — trzymając aparat fotograficzny w ręce (w ostatniej chwili podsunął mu tę myśl Jephson) — podniósł się szybko, żeby ją podtrzymać. Nie wie teraz, ale bardzo być może, iż ją uderzył niechcący tym aparatem w rękę czy twarz. Nie wie, nie umie się zorientować, co się stało, ale oboje znaleźli się nagle w wodzie, łódź leżała przy nich wywrócona i o nią prawdopodobnie musiała uderzyć się Roberta, bo chyba była ogłuszona. Krzyknął na nią, żeby się schwyła łodzi, ale miałem wrażenie, że nie słyszy mnie i nie rozumie. Obawiałem się na razie zbliżyć do niej, bo rzucała się na wszystkie strony, i zanim zdążyłem dopłynąć w jej stronę, ona już się zanurzyła. Wypłynęła na powierzchnię, ale łódź tymczasem była już daleko i czułem, że nie będę mógł jej przyciągnąć. Wtedy postanowiłem ratować się sam i dopłynąłem do brzegu.

Mówiąc to, Clyde uświadomił sobie błyskawicznie, iż wszystkie przytoczone nawet przez niego samego okoliczności przemawiają przeciw niemu. Jakże podejrzanie to wszystko wygląda. Te fałszywe nazwiska, fakt, że jego walizka była tuż pod ręką, a jej daleko... A wzięwszy pod uwagę jego położenie, pannę X, grającą taką dużą rolę w jego życiu, pierwotne jego zaprzeczanie przed Masonem i całe jego staranie, żeby każdy mógł sądzić, że i on w tym wypadku mógł stracić życie — któż mu teraz zechce uwierzyć!